

Human z nagrodą

Docenieni, wyróżnieni

OLSZTYN

KWIECIEŃ 2017

NR 4/212

WIADOMOŚCI

UNIwersYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



w numerze:

Ptaki kortowskiego parku

str. 21, okładka III

czytaj:

Sieć - nowa rzeczywistość do opisanía

str. 18

Nauka wykorzystuje siłę korozji



Europejski Dzień Logopedy na UWM (6.03.)

Fotoreportaż Janusza Pająka



FAKTY

Z Senatu 24.03.2017	2-3
Troje najlepszych jest z UWM	3
Prof. Paweł Wielgosz dziekanem WGIPiB	4
Prof. Radosław Wiśniewski Osobowością Warmii i Mazur	5
Nagrody dla prof. Wojciecha Maksymowicza	6
„Budzik dla dorosłych” doczekał się pieniędzy z NFZ	6
Uniwersyteckie laboratoria w walce z autyzmem u dzieci	7
Nasza uczona we władzach CiCeA	7
Krajobraz ćwierć wieku po PGR-ach	8
Jasno i otwarcie o trudnych sprawach	9
Może nam pomóc tylko mundial?	10
Więzenie, czyli stanowisko do... nauki	11
Już po raz trzeci Europejski Dzień Logopedy	12
Wydział Humanistyczny pomaga maturzystom	13
Partnerstwo kontra stereotypy	14



Troje najlepszych
jest z UWM
str. 3

NAUKA

Nauka wykorzystuje siłę korozji	15
Ewolucja trwa nadal	16
Beton jest jak... kobieta	17
Sieć – nowa rzeczywistość do opisanego	18
I warmińsko-mazurska liga gmin	19
Pracownikowi – czy znasz swoje prawa?	20
Ptasi świat kortowskiego parku	21



Uniwersyteckie laboratoria
w walce z autyzmem u dzieci
str. 7

STUDENCKIE ŻYCIE

Po praktykę na... Spitsbergen	22
Z sercem do rajdów, z głową do biznesu	23
Human z nagrodą za promocję otwartości	24
Dobry prawnik – to dobry mówca	25
Studenci UWM zaprojektują park rozrywki	26



Z sercem do rajdów,
z głową do biznesu
str. 23

SILVA RERUM

Łęczany ponownie planem filmowym	26
„Potiomkinem” po Łynie!	27
Wydział Sztuki zaprosił młodych odkrywców	27
Absolwenci UWM mają książkę o sobie	28
Polityka kulturalna	29
Czerwona apaszka	30
Europa w blasku i cieniu	30
Wokół paragrafu	31
Okiem medioznawcy	31

Ogłoszenie Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką	32
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego	33

Wydawnictwo UWM	34
Doktoraty – habilitacje	35

Sport	35-36
-------------	-------

Redakcja: Wiadomości Uniwersyteckie UWM,
10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14,
tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57
e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl
Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),
Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
tekstów i zmian tytułów.
Teksty przyjmujemy tylko w wersji
elektronicznej.
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.
Druk: Zakład Poligraficzny UWM



Z Senatu 24.03.2017 r.

Dostosowanie Statutu UWM do zaleceń obowiązującej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* oraz dyskusja nad gospodarką finansową uczelni były głównymi tematami marcowego posiedzenia Senatu UWM.

Rozpoczynając obrady, rektor prof. Ryszard Górecki złożył gratulacje prof. Pawłowi Wielgoszowi, obejmującemu stanowisko dziekana Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa.

Pierwszą część obrad zajęły sprawy kadrowe. Prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr, poddał pod głosowanie uchwałę wprowadzającą do Statutu UWM poprawki i uzupełnienia. Do wprowadzenia korekty w statutach obliguje uczelnie ustawa z czerwca 2016 r. dotycząca zmian w obowiązującej obecnie ustawie *Prawo o szkolnictwie wyższym*. Uczelnie są zobowiązane wprowadzić poprawki do końca marca tego roku. Jednocześnie prof. G. Białuński poinformował, że prace nad nowym statutem naszej uczelni wprawdzie zostały ukończone, a projekt pozytywnie zaopiniowany przez odpowiednie organy, ale władze uczelni zdecydowały zaniechać dalszego procedowania w obliczu spodziewanego uchwalenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym – tzw. Ustawy 2.0.

– Ograniczamy się więc teraz tylko do wprowadzenia do statutu niezbędnych poprawek i uzupełnień – wyjaśniał prorektor G. Białuński.

W przyjętej uchwale znalazły się także zapisy dotyczące Collegium Medicum, planowanej nowej jednostki organizacyjnej Uniwersytetu. Zgodnie z przyjętą uchwałą Collegium Medicum będzie prowadzić działalność dydaktyczną, naukowo-badawczą, organizacyjną i leczniczo-usługową w dziedzinie nauk medycznych, nauk o zdrowiu i nauk farmaceutycznych. W jego skład wejdą co najmniej dwa wydziały, z których przynajmniej jeden będzie posiadać pełne uprawnienia akademickie.

W dalszej części obrad członkowie Senatu przyjęli uchwały dotyczące wszczęcia postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa prof. Tetsuo Kanno, znakomitemu japońskiemu neurochirurgowi. Funkcję promotora w postępowaniu o nadanie doktoratu h.c. Senat powierzył prof. Wojciechowi Maksymowiczowi, pro-

rektorowi ds. uczelni medycznej. Senat UWM podjął także uchwałę o przyznaniu statusu profesora honorowego prof. Isao Moricie, uczniowi prof. T. Kanno, neurochirurgowi, pod kierunkiem którego w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym przeprowadzono pierwsze w Europie eksperymentalne operacje neurochirurgiczne.

W pakiecie przyjętych przez Senat uchwał kadrowych znalazła się m.in. również uchwała o nadaniu jednej z sal dydaktycznych na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt imienia profesora Krzysztofa Walawskiego, znakomitego genetyka, kierownika Katedry Genetyki Zwierząt na WBZ.

Sprawy finansowe, referowane przez prof. Mirosława Gornowicza, prorektora ds. ekonomicznych i rozwoju, dotyczyły przede wszystkim zagadnień związanych z decentralizacją gospodarki finansowej na uczelni oraz przestrzeganiem dyscypliny finansów publicznych. Prof. M. Gornowicz omówił niektóre konsekwencje decentralizacji finansów dotyczące zmian w pełnomocnictwach i obiegu dokumentów finansowych. Zaapelował o terminowe opisywanie i przysyłanie do kwestury faktur zakupów i usług. Nieprzestrzeganie terminów w przysyłaniu faktur naraża Uniwersytet na karne odsetki. W ub.r. nasza uczelnia zmuszona była zapłacić 67 tys. zł odsetek ustawowych i ponad 250 tys. zł odsetek budżetowych.

Na prośbę prof. M. Gornowicza kwestor uczelni mgr Agnieszka Choma-Meus przedstawiła najważniejsze zadania stojące przed kwesturą w bieżącym roku. Są to m.in. zmniejszenie karnych odsetek płaconych przez uczelnię, opracowanie specjalnego programu pozwalającego blokować środki finansowe z chwilą złożenia wniosku o zakupy oraz przygotowanie szablonu ułatwiającego właściwy opis faktur. Kwestor poinformowała, że od tego roku karne odsetki będą obciążały budżet jednostki, która dopuściła do ich powstania.

W pakiecie przyjętych uchwał finansowych znalazła się także uchwała w sprawie limitów środków finansowych na wydatki z tytułu dydaktycznych godzin ponadwymiarowych w bieżącym roku akademickim, której projekt przedstawił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów.

Sprawy dydaktyczne objęły głosowanie nad projektem uchwały dotyczącej ponownego określenia efektów kształcenia dla kierunku lekarskiego dla jednolitych studiów magisterskich o profilu ogólnoakademickim. Zmianę określenia efektów kształcenia na tym kierunku, jak poinformował prorektor prof. Jerzy Przyborowski,

dok. na str. 3



Troje najlepszych jest z UWM

Aż trzy osoby z naszego Uniwersytetu znalazły się w tym roku w gronie laureatów konkursu „Najlepszym z najlepszych” organizowanego przez marszałka województwa.

Laur „Najlepszym z Najlepszych” przyznawany jest od 2004 roku. To nie tylko konkurs. To bardziej uhonorowanie swoistych ambasadorów województwa warmińsko-mazurskiego, którzy w poszczególnych latach wyróżnili się na forum krajowym i międzynarodowym, osiągnęli sukces doceniony przez niezależne gremia, przyczynili się do promocji regionu. Laur służy podkreśleniu ich sukcesów tu, na Warmii i Mazurach, w miejscu, w którym mieszkają i pracują.

W tym roku marszałek województwa Gustaw Marek Brzezina przyznał laury prof. Wojciechowi Maksymowiczowi, prorektorowi UWM ds. uczelni medycznej, prof. Arkadiuszowi Żukowskiemu, dyrektorowi Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UWM i dr hab. Izabeli Lewandowskiej prof. UWM z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Humanistycznym.

Prof. Wojciech Maksymowicz i prof. Arkadiusz Żukowski otrzymali laury w kategorii: przełamywanie barier - społecznych, medycznych, naukowych. Za co dokładnie?

„Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie, którym kieruje profesor Maksymowicz, otworzył pierwszą w Polsce placówkę zajmującą się wybudzaniem dorosłych pacjentów ze śpiączki. „Budzik” dla dorosłych mieści się w budynku przylegającym do Centrum Medycyny Eksperymentalnej. Placówka działa przy Katedrze Neurologii i Neurochirurgii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Są już

pierwsze sukcesy. Pacjent, który został przywieziony do kliniki z innej placówki, poddany odpowiedniej stymulacji wybudził się ze śpiączki. W klinice lekarze będą przywracać świadomość pacjentom w śpiączce w pierwszym roku po wypadku oraz osobom, które znalazły się w śpiączce z powodu niedotlenienia” - czytamy w uzasadnieniu nagrody.

„Profesor Arkadiusz Żukowski z Instytutu Nauk Politycznych UWM został wybrany do prezydium Europejskiej Konfederacji Towarzystw Nauk Politycznych. Wcześniej żaden delegat z Polski nie zasiadał w tym gremium, które grupuje ponad 30 narodowych towarzystw nauk politycznych z Europy. Jej głównym celem jest promowanie i koordynowanie aktywności naukowej i edukacyjnej politologii w Europie” Takie atuty przemówiły za prof. Żukowskim. Dr hab. Izabela Lewandowska dostała nagrodę marszałka w kategorii: kultura, sztuka, muzyka. Otrzymała ją wraz z Warmiakiem Edwardem Cyfusem –regionalistą, propagatorem gwary i kultury warmińskiej.

„Edward Cyfus wraz z profesorem Izabelą Lewandowską podjął skuteczne starania o wpisanie gwary warmińskiej na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Jest to pierwszy wpis z terenu Warmii i Mazur. Cel to ochrona gwary przed jej całkowitym zanikiem” - brzmiało uzasadnienie.

Laury „Najlepszym z Najlepszych” (po 3 w każdej kategorii) marszałek województwa przyznaje od 2004 r. XIV Galę, która 30 marca odbyła się w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie, uwieńczył koncert Grażyny Auguścik z zespołem, polskiej wokalistki jazzowej. Zaśpiewała przeboje z początku lat 60. XX w.

lek

Z Senatu...

dok. ze str. 2

referujący tematykę dydaktyczną, wymusza rozporządzenie MNIŚW zmieniające dotychczasowy profil kształcenia na kierunku lekarskim z praktycznego na ogólnoakademicki.

– Rozporządzenie to ogranicza prowadzenie kształcenia na kierunku lekarskim do wydziałów z uprawnieniami akademickimi – podkreślał prof. J. Przyborowski.

Senat przyjął również uchwały określające efekty kształcenia dla kierunków: pielęgniarstwo, nauki o rodzinie, teologia oraz dla nowych kierunków bezpieczeństwo wewnętrzne (realizowanych w Etku) i pedagogika wczesnej edukacji.

W pakiecie uchwał referowanych przez kanclerza dr. inż. Aleksandra Sochę znalazły się m.in. uchwały o przystąpieniu UWM do realizacji 2 projektów dotyczących rewitalizacji zabytkowego parku

w Kortowie oraz ochrony parkowej flory i fauny. Na realizację tych projektów nasza uczelnia uzyskała dofinansowanie w wysokości ok. 3 ml zł.

W końcowej części obrad Senat przyjął uchwały o podpisaniu porozumienia o współpracy z ośrodkami naukowymi w Rosji i Chorwacji – te uchwały poddał pod głosowanie prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki. Senat wysłuchał także referatów dotyczących planów rozwoju wydziałów Nauk Społecznych oraz Prawa i Administracji.

W programie marcowego posiedzenia Senatu znalazło się także wystąpienie mgr. Andrzeja Góździa, głównego specjalisty Zespołu Kontroli Wewnętrznej, dotyczące przeprowadzonych na uczelni w ubiegłym roku kontroli wewnętrznych.

mah



Prof. Paweł Wielgosz dziekanem WGIPiB

Parametryzacja, doskonalenie oferty kształcenia i dokończenie restrukturyzacji wydziału to główne zadania nowego dziekana Wydziału Geodezji, Inżynierii Przemysłowej i Budownictwa. Został nim prof. Paweł Wielgosz.

Na początku bieżącego roku w Ministerstwie Cyfryzacji został utworzony Departament Polityki Geoinformacyjnej. Anna Streżyńska, minister cyfryzacji, kierowanie nim powierzyła prof. Radosławowi Wiśniewskiemu. Tym samym prof. Radosław Wiśniewski przestał pełnić funkcję dziekana Wydziału Geodezji, Inżynierii Przemysłowej i Budownictwa UWM. Wybory nowego dziekana odbyły się 21 marca i wzięło w nich udział 36 elektorów. Zgłoszono tylko jedną kandydaturę – dr hab. inż. Pawła Wielgosza, prof. UWM. Otrzymał on 36 głosów.

– Jestem szczęśliwy i bardzo zaskoczony jednogłośnie wynikiem. Rada Wydziału obdarzyła mnie dużym zaufaniem, dlatego czuję się zobowiązany do ciężkiej pracy – mówi prof. Paweł Wielgosz.

Dziekan Paweł Wielgosz zgłosił także kandydatury na prodziekanów. Prodziekanem ds. nauki został dr hab. inż. Jacek Tomasz Rapiński, ds. kształcenia dr inż. Ada Wolny, ds. rozwoju i współpracy dr inż. Jacek Zabielski, a ds. studenckich dr inż. Marek Ogryzek.

– Pierwsze główne zadanie, które nas czeka i które właściwie trwa w tej chwili to ocena parametryczna wydziału. Jeszcze zostało 10 dni, podczas których musimy wykonywać intensywne prace w tym kierunku. Później zajmiemy się doskonaleniem oferty kształcenia oraz dokończymy restrukturyzację wydziału – dodaje nowy dziekan.

Dr hab. inż. Paweł Wielgosz jest profesorem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zatrudnionym na Wydziale Geodezji, Inżynierii Przemysłowej i Budownictwa, gdzie w 2002 roku uzyskał stopień naukowy doktora, zaś w 2011 roku – stopień doktora habilitowanego. Jego zainteresowania badawcze obejmują precyzyjne pozycjonowanie z wykorzystaniem technik GNSS oraz zastosowanie technik satelitarnych do monitorowania stanu ziemskiej jonosfery i troposfery.

Dr hab. inż. Paweł Wielgosz pełnił funkcję prodziekana ds. nauki WGIPB w kadencjach 2012-2016 oraz 2016-2020 (do 2017



roku). Od 2015 r. pełni również funkcję dyrektora Instytutu Geodezji WGIPB.

W latach 2002-2005 odbył staż na Ohio State University w USA, podczas którego w 2004 r. zdobył prestiżową nagrodę naukową Heiskanen Senior Award. Jest członkiem krajowych i międzynarodowych organizacji naukowych (International Association of Geodesy – IAG, European Geosciences Union - EGU, International GNSS Service – IGS). W Międzynarodowej Asocjacji Geodezji (IAG) pełni funkcję przewodniczącego Podkomisji 4.4: „Multi-constellation GNSS”. Od 2015 roku jest także członkiem Global Geodetic Observing System (GGOS) Science Panel. Jest zastępcą redaktora naczelnego czasopisma Journal of Geodesy (IF= 3.329). W 2016 roku został wybrany na stanowisko wiceprzewodniczącego Komitetu Geodezji Polskiej Akademii Nauk.

Dr hab. inż. Paweł Wielgosz jest autorem lub współautorem oryginalnych 50 prac naukowych opublikowanych w recenzowanych czasopiśmie o szerokiej cyrkulacji międzynarodowej, 40 publikacji w materiałach konferencyjnych krajowych i zagranicznych oraz ponad 200 referatów naukowych. Według bazy WoS jego prace były cytowane 300 razy. Kierował 7 projektami badawczymi, w tym międzynarodowymi finansowanymi przez Europejską Agencję Kosmiczną (ESA).

syła

Prof. Radosław Wiśniewski Osobowością Warmii i Mazur

Prof. Radosław Wiśniewski, były dziekan Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa otrzymał tytuł Osobowość Roku Warmii i Mazur 2016 w kategorii „nauka”.

Statuetki Osobowość Roku przyznaje od 1994 r. Warmińsko-Mazurski Klub Biznesu. Wyróżnia w ten sposób osoby szczególnie zasłużone w dziedzinie nauki, kultury, działalności społecznej na rzecz rozwoju oraz promowania naszego regionu. Tegoroczna gala Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu odbyła się 31 marca w Centrum Konferencyjnym w Kortowie. Uroczystość poprowadził Waldemar Kloceck, który został wybrany w ubiegłym roku na prezesa klubu. Statuetki i tytuły zostały wręczone w pięciu kategoriach: działalność humanitarna, sport, edukacja, nauka i tytuł honorowy.

Tytuł Osobowość Roku Warmii i Mazur w kategorii nauka otrzymał prof. Radosław Wiśniewski, były dziekan Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa, a obecnie dyrektor Departamentu Polityki Geoinformacyjnej w Ministerstwie Cyfryzacji (więcej informacji o tym w artykule „Dziekan R. Wiśniewski dyrektorem departamentu w Ministerstwie Cyfryzacji”).

Warmińsko-Mazurski Klub uhonorował go za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauk technicznych ze szczególnym uwzględnieniem zasług w statystycznej analizie i modelowaniu rynku nieruchomości z wykorzystaniem modeli sztucznej inteligencji oraz prognozowania w systemie gospodarki nieruchomości, a także za działalność promocyjną na rzecz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Polsce i na arenie międzynarodowej.

- Odbieram tę nagrodę, jako wyróżnienie indywidualne, ale też jako wyróżnienie olsztyńskiej geodezji i kartografii, której jestem reprezentantem. Po 50-60 latach rozwoju jesteśmy doceniani i wyróżniani. Na tej sali jest kilka dobrych dusz, które pomagały mi, ale również Uniwersytetowi Warmińsko-Mazurskiemu. Pracowały na to, co teraz widzimy i na pozycję uczelni. Nie byłbym sobą gdybym tego nie powiedział: dziękuję panie rektorze, bo pan mi zawsze pomagał, dziękuję bardzo - podkreślił prof. Radosław Wiśniewski. - Nie chciałem długo mówić na scenie, ale UWM to 20 lat mojego życia. 1 grudnia 1997 roku przyszedłem tutaj do pracy. Przez te lata pracowaliśmy nad tym, za co dzisiaj dostałem wyróżnienie. Tu podziękowania dla moich kolegów, bo ta statuetka dla was jest - dodał po gali prof. Radosław Wiśniewski.

Honorową statuetkę Osobowość Warmii i Mazur 2016 odebrał Mateusz Morawiecki - wicepremier, minister rozwoju i finansów. Tytuł otrzymał za wybitne dokonania na rzecz gospodarki wolnorynkowej, za skuteczne inicjatywy przy ściąganiu inwestorów zagranicznych do Polski, za podjęcie działań na rzecz likwidacji bezrobocia i ubóstwa, a także za zjednoczenie wielu osób i organizacji wokół wiary w sukces gospodarczy kraju.

W kategorii działalność humanitarna wyróżnienie odebrała Ewa Błaszczak - za wspaniałe dokonania i działalność humanitarną na rzecz osób po ciężkich urazach neurologicznych oraz ich rodzin, a także w podziękowaniu za współpracę przy utworzeniu Kliniki Neurorehabilitacyjnej „Budzik” dla dorosłych w Szpitalu Uniwersyteckim w Olsztynie.

Za wybitne osiągnięcia w sporcie żeglarskim, wielokrotne zwycięstwa w mistrzostwach Europy oraz świata, za działania promocyjne na rzecz regionu warmińsko-mazurskiego, a także za krzewienie patriotycznych postaw wśród dzieci i młodzieży w kategorii sport tytuł otrzymał Karol Jabłoński.



Kapituła konkursu uhonorowała także Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Olsztynie. Teresa Taradejna - dyrektor szkoły odebrała statuetkę w kategorii edukacja za wspaniałe osiągnięcia wychowawcze i edukacyjne w kształtowaniu charakterów dzieci i młodzieży w ponad 70-letniej historii Państwowej Szkoły Muzycznej w Olsztynie, a także za udział, współzawodnictwo i nagrody w wielu wydarzeniach kulturalnych, festiwalach, konkursach, koncertach i przesłuchaniach uczniów szkół muzycznych.

Laureatami poprzednich edycji konkursu Osobowość Roku Warmii i Mazur w kategorii nauka są: prof. dr hab. Andrzej Krankowski, prof. Dariusz Kucharczyk, prof. Jan Jankowski, prof. Jan Kucharski, prof. Wojciech Maksymowicz, dr Aleksander Socha, prof. Stanisław Achremczyk, prof. Andrzej Koncicki, prof. Tomasz Janowski, prof. Zbigniew Śmietana, prof. Stefan Smoczyński, prof. Tadeusz Iwiński, prof. Lubomir Włodzimierz Baran, prof. Ryszard Górecki, prof. Tadeusz Krzymowski, prof. Andrzej Hopper, prof. Mirosław Łuczynski, prof. Mirosław Krzemieniewski.

Gala Osobowość Roku Warmii i Mazur odbyła się po raz 24. W części artystycznej wystąpili wokalista Jerzy Grzechnik z teatru „Buffo” z zespołem oraz zespoły Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Olsztynie w tym Dziewczy Chór „Cantabile” pod dyrekcją Agaty Wilińskiej.

syla

BIBLIOTEKA PODRÓŻNIKA
ZIMA WIOSNA 2016/2017

2 marca 2017, godz. 14:00
mgr Ewa Urbanowska - „Niemy - Wyjazd szkoleniowy z Unią Europejskich Federalistów cz. 1”
Biblioteka Uniwersytecka UWM

15 marca 2017, godz. 9:30
dr inż. arch. Wiesława Gadomska - „Ogrody społecznościowe”
Wydział Rolnictwa i Leśnictwa UWM

30 marca 2017, godz. 14:30
mgr Ewa Urbanowska - „Segedyn - słoneczne miasto Węgier”
mgr Agnieszka Adamiec - „Düsseldorf - przepych i fantazja”
Biblioteka Uniwersytecka UWM
Informacja telefoniczna: 12000
w Olsztynie

6 kwietnia 2017, godz. 17:30
mgr inż. Sebastian Wańkowicz - „Manila miasto kontrastów. Filipińska Wielkonoć czyli „radosnego biczowania”
Stowarzyszenie Mistrzów Olimpijczyków Olsztyn w Olsztynie

27 kwietnia 2017, godz. 14:00
mgr Ewa Urbanowska - „Wielka Brytania - Wyjazd szkoleniowy z Unią Europejskich Federalistów cz. 2”
Biblioteka Uniwersytecka UWM

25 maja 2017, godz. 17:30
mgr inż. Sebastian Wańkowicz - „Sydney - gościnizna z drugiej strony globu”
Stowarzyszenie Mistrzów Olimpijczyków Olsztyn w Olsztynie

1 czerwca 2017, godz. 18:00
dr inż. Iwona Balyk oraz Anżelika Krakowiak - „Uzbekistan - Jedwabnym Szlakiem do Morza Aralskiego”
Wydział Nauk i Dyscyplin Łącznych

SALA 116 w PIĘTRO - ANTRAKOL
WSTĘP WOLNY
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM W OLSZTYNIE
UL. OCZAPOWSKIEGO 13B

bu.uwm.edu.pl fb.com/bibliotekakulturalna

Nagrody dla prof. Wojciecha Maksymowicza

Prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor UWM został uhonorowany nagrodą „Dużej Bużki” podczas plebiscytu „Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur”. Otrzymał także Dyplom Ambasadora Integracji i Współpracy.

Plebiscyt „Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur” został zorganizowany po raz 19. (7.03.). Główną nagrodę odebrała Teresa Kocbach – dyrektor hospicjum w Olsztynie i prezes Olsztyńskiego Stowarzyszenia Hospicyjnego „Palium”. Wśród wyróżnionych są też m.in. Katarzyna Dąbrowska – aktorka i piosenkarka urodzona w Nowym Mieście Lubawskim, Joanna Warecha – dziennikarka telewizyjna i Małgorzata Ofierska – prezes Lokalnej Grupy Działania „Warmiński Zakątek” w Dobrym Mieście.

Tradycją gali stało się wręczanie także nagrody mężczyźnie – statuetki „Duża Bużka”. Otrzymał ją w tym roku prof. Wojciech Maksymowicz – neurochirurg, prorektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, twórca i pierwszy dziekan Wydziału Nauk Medycznych.

Co zdecydowało, że właśnie on dostał „Dużą Bużkę”?

– Profesor Maksymowicz przyczynił się do szybkiego rozwoju szpitala uniwersyteckiego. Ściągnął do niego wybitnych specjalistów z całej Polski. W szybkim tempie ten szpital stał się placówką o dużych dokonaniach i zyskał uznanie pacjentów. W ostatnim czasie uruchomił klinikę „Budzik dla dorosłych” w Olsztynie. Te jego dokonania, a szczególnie „Budzik”, doceniło jury plebiscytu. Dodam, że Kobietą Sukcesu Mazowsza za 2016 r. została Ewa Błaszczuk, z którą profesor w sprawie „Budzika dla dorosłych” ściśle współpracuje – wyjaśnia Ewa Domaradzka-Ziarek, pomysłodawczyni i organizatorka plebiscytu i gali.

W poprzednich latach „Dużą Bużkę” dostali: Grzegorz Piotrowski – muzyk z Olsztyna, Paweł Papke – były siatkarz, zawodnik Indykpol AZS UWM, Mamed Chalidow – mistrz mieszanych sztuk walki, Jacek Żakowski – dziennikarz, Andrzej Dowgiąłło – przed-



siębiorca, Przemysław Saleta i Dariusz Michalczewski – bokserzy oraz Krzysztof Hołowczyc – kierowca rajdowy.

Prof. Wojciech Maksymowicz został doceniony także przez Stowarzyszenie „Integracja i Współpraca” podczas XXIV edycji Forum Gospodarczego w Toruniu - Welcomomy Forum in Toruń. Prof. Wojciech Maksymowicz otrzymał Dyplom Ambasadora Integracji i Współpracy w kategorii medycyna za podjęcie innowacyjnych działań doprowadzających do przełomu w leczeniu pacjentów w śpiączce (13.02.).

Forum Gospodarcze w Toruniu jest jedną z najważniejszych imprez tego typu w kraju. Skupia przedstawicieli świata polityki, biznesu i nauki by wspólnie podsumować najważniejsze wydarzenia ubiegłego roku, które miały kluczowe znaczenie dla Polski, Europy i świata, a także by debatować o kwestiach bieżących, nurtujących opinię publiczną.

lek, syla

„Budzik dla dorosłych” doczekał się pieniędzy z NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia będzie refundować koszty opieki nad pacjentami wybudzonymi ze śpiączki. Umowę z kliniką „Budzik dla dorosłych” w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym zawarł 1 kwietnia.

Oficjalne otwarcie kliniki „Budzik dla dorosłych” odbyło się pod koniec grudnia ub. roku. Klinika pomaga pacjentom dorosłym w śpiączce w pierwszym roku po wypadku oraz osobom, które znalazły się w śpiączce z powodu niedotlenienia. Terapię zrefundować miał Narodowy Fundusz Zdrowia. Niestety, „Budzik dla dorosłych” nie otrzymał na starcie zapowiedzianego dofinansowania z NFZ.

Spowodowane to było przedłużającymi się formalnościami ze strony Ministerstwa Zdrowia.

Remont pomieszczeń i wyposażenie kliniki sfinansowały UWM oraz Fundacja Ewy Błaszczuk „A kogo”. Zabrakło jednak pieniędzy na zatrudnienie personelu. Pieniądze na klinikę „Budzik dla dorosłych” miały przyjść pod koniec 2016 r., potem w styczniu 2017. Wreszcie okazało się, że umowa z NFZ zostanie zawarta 1 kwietnia. Uniwersytecki Szpital Kliniczny nie zważając na brak refundacji kosztów zadłużył się, aby ratować chorych.

Niestety „Budzik dla dorosłych” otrzyma mniej pieniędzy, niż zakładano. Rocznie – 1,25 mln zł. Oznacza to, że na jednego pacjenta na dobę przypadnie 428 zł. Klinika liczyła na 2 mln zł rocznie.

Przyznana kwota nie jest wystarczająca na rozbudowę, ale pozwoli zatrudnić personel. Potrzebne są osoby, które będą pracować z pacjentami cały czas: terapeuci, psycholodzy, logopedzi. Oprócz nich, minimum 12 pielęgniarek.

Jak podkreśla prof. Andrzej Rynkiewicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych najważniejsze jest wystartować i zobaczyć, jakie będą realne koszty leczenia oraz utrzymania.

syla

Uniwersyteckie laboratoria w walce z autyzmem u dzieci

Przełomowe i pierwsze w Polsce badania pozwalające na wcześniejszą i lepszą diagnozę autyzmu u dzieci powstały na UWM.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie 29 marca 2017 r. sfinalizował z firmą ALAB Laboratoria sp. z o.o. umowę na korzystanie z know-how opracowanego przez Zespół Biochemii Medycznej Badań Peptydów i Białek Wydziału Biologii i Biotechnologii, pod kierownictwem prof. dr hab. Elżbiety Kostyry, prof. zw.

Są to przełomowe i pierwsze w Polsce tego typu badania, których wyniki pozwolą na łagodzenie skutków autyzmu u dzieci. Badania te umożliwią w przyszłości szybszą i lepszą diagnozę tej ciężkiej choroby u dzieci w bardzo wczesnym okresie ich życia. Przypomnijmy, że autyzm to złożone zaburzenie rozwoju i funkcjonowania ośrodkowego układu nerwowego, charakteryzujące się zakłóceniami zdolności komunikowania uczuć i budowania relacji interpersonalnych. Manifestuje się izolacją od otaczającego świata, ale przede wszystkim nieprawidłowym funkcjonowaniem we wszystkich obszarach rozwoju.

Przyczyny autyzmu nie zostały dotąd w pełni poznane. Istnieje wiele hipotez, które opisują mechanizmy występowania tego zaburzenia. Niepokojące jest to, że coraz więcej dzieci zapada na tę chorobę. Jedną z hipotez przyjmuje, że za wystąpienie autyzmu u dzieci odpowiadają czynniki genetyczne rozwojowe, a także zaburzenia występujące w ciąży i podczas porodu. W Stanach Zjednoczonych jest to już plaga – choruje 200 dzieci na 10 tys.



W Polsce sytuacja również wygląda niepokojąco, w szczególności w województwie warmińsko-mazurskim. Jeszcze niedawno chorowały 2 osoby na 10 tys. W chwili obecnej zachorowalność wzrosła do 6,5 osoby na 10 tys.

Firma ALAB Laboratoria sp. z o.o. jest jedną z największych ogólnopolskich sieci laboratoriów diagnostycznych. W jej skład wchodzi 50 laboratoriów, w których wykonywanych jest ponad 35 mln badań rocznie.

Podpisanie umowy poprzedziły ponad 8-miesięczne negocjacje. Koordynację procesu komercjalizacji i obsługę prawno-administracyjną zapewniło Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM w Olsztynie. Na zdjęciu: prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. nauki i Ewa Małkowska, prezes ALAB Laboratoria.

syla

Nasza uczona we władzach CiCeA

Dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM, kierownik Katedry Psychologii Rozwoju i Edukacji WNS została prezydentem Międzynarodowego Stowarzyszenia Children's Identity and Citizenship European Association (CiCeA).

W lutym odbyły się wybory na stanowisko prezydenta CiCeA. W głosowaniu, w którym brali udział wszyscy członkowie stowarzyszenia wybrano dr hab. Beatę Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM. Prof. B. Krzywosz-Rynkiewicz jest absolwentką Wydziału Psychologii UW. Stopień doktora uzyskała w 1998 roku, a doktora habilitowanego w 2011 roku (UMK w Toruniu). Kieruje Katedrą Psychologii Rozwoju i Edukacji na Wydziale Nauk Społecznych UWM.

Jest członkiem zarządu Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Rozwoju Człowieka, członkiem prezydium zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i z-cą przewodniczącego Olsztyńskiego Oddziału PTP. Prowadzi badania nad zjawiskiem odpowiedzialności i społecznej partycypacji. Autorka i redaktor 7 książek wydanych w Polsce i za granicą. Jest kierownikiem krajowych i międzynarodowych projektów badawczych finansowanych przez NCN, ESF, Fundację Wyszehradzką, CiCeA.



Children's Identity and Citizenship European Association jest organizacją zrzeszającą akademików i praktyków – psychologów, pedagogów, socjologów i politologów – którzy zajmują się zagadnieniami edukacji i rozwoju aktywności obywatelskiej młodych ludzi w kontekście narodowym i europejskim oraz kwestiami tożsamości, problemami mniejszości, terroryzmem, dyskryminacją, ochroną środowiska, zdrowiem, prawami jednostki, partycypacją społeczną etc.

bkr

Krajobraz ćwierć wieku po PGR-ach

Skutek ekonomiczny - oczekiwany i pozytywny. Skutek społeczny - katastrofa. Tak najkrócej można ująć wnioski z naukowej dyskusji poświęconej skutkom likwidacji PGR-ów.

Przekształcenia własnościowe w rolnictwie – 25 lat historii i doświadczeń - to temat konferencji naukowej, która 29 marca odbyła się w Starej Kotłowni. Konferencje zorganizowały wspólnie: Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Oddział Terenowy w Olsztynie Agencji Nieruchomości Rolnych. Była to konferencja podsumowująca 25-lecie istnienia Agencji. Olsztyński oddział terenowy ANR powstał 18 marca 1992 r. zasięgiem swego działania objął województwo warmińsko-mazurskie i podlaskie.

Jak podaje dr Jan Rzeszutek z olsztyńskiego oddziału ANR przejął on majątek 295 przedsiębiorstw rolnych, w tym 270 w woj. warmińsko-mazurskim o łącznej powierzchni 809 tys. ha. Na ten majątek składała się jednak nie tylko ziemia, ale i np. lasy, zakłady produkcyjne, zaplecze socjalne, techniczne, infrastruktura i mnóstwo maszyn. Po 25 latach ANR w Olsztynie trwale rozdysponowała w woj. warmińsko-mazurskimi 661 tys. ha ziemi, w tym sprzedała ponad 500 tys. ha, wydzierżawiła 117 tys. ha. W tych trwale rozdysponowanych zasobach jest np. 106 tys. ha jezior. Stanowi to ponad 80% jej początkowych zasobów. W ciągu ćwierćwiecza ANR zorganizowała 121 tys. przetargów, z tego rozstrzygniętych ok. 63 tys.

Za pozytywny skutek sprzedaży ziemi z zasobów ANR uznać można powiększenie się statystycznej wielkości gospodarstwa rolnego w naszym regionie z 12,4 ha do 22,7 ha w 2016 r. Jest to chyba jedyny pozytywny skutek likwidacji PGR-ów, co, do którego naukowcy biorący udział w konferencji byli zgodni. Likwidacja PGR-ów pociągnęła, bowiem za sobą wielorakie i to trwające do dzisiaj skutki. Ich ocena nie jest już tak jednoznaczna. Mówił o nich prof. Eugeniusz Niedzielski, kierownik Katedry Organizacji i Zarządzania na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM.

– Powstanie i likwidacja PGR-ów wynikały z decyzji politycznych. Powstanie w 1949 r. było spowodowane nieudaną kolektywizacją polskiego rolnictwa. PGR miały za zadanie zmienić strukturę społeczną wsi, wprowadzić tam klasę robotniczą, jako przeciwwagę chłopstwu, które nie garnęło się do nowego ustroju politycznego państwa polskiego. Likwidacja była skutkiem likwidacji socjalizmu w Polsce. W nowych realiach ustrojowych siłą napędową wsi i rolnictwa miały być gospodarstwa rodzinne – mówił prof. Niedzielski.

W ocenie skutków likwidacji PGR-ów prof. Niedzielski unikał zdecydowanych ocen. Wskazywał, że ocena jednoznaczna jest niemożliwa, bowiem skutków likwidacji PGR-ów było dużo: zamierzonych i niezamierzonych, strukturalnych, społecznych, ekonomicznych. Skutki ekonomiczne w ocenie likwidacji PGR-ów przeważają, bo wzrosła wydajność pracy w rolnictwie. Skutki społeczne – to tragedia pokolenia. Ocena innych jest względna – dowodził.

O wpływie likwidacji państwowych gospodarstw rolnych na zmiany struktury agrarnej miał mówić prof. Włodzimierz Dzun z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

Zaczął od polemiki ze stereotypem, że PGR-y były jednostkami źle zarządzanymi, ekonomicznie niewydajnymi i ze zdemoralizowaną kadrą. Zaś najgorszym ich wydaniem były kombinaty rolne złożone z kilku lub kilkunastu gospodarstw.



- Nie da się jednej miary zastosować wobec wszystkich PGR-ów. Inne były w Wielkopolsce, inne na Opolszczyźnie, a jeszcze inne na Warmii i Mazurach. Większość jednak była zorganizowana na dobrym poziomie, a niektóre wręcz modelowo, jak kombinat Głubczyce czy Kietrz. Przez długi czas podstawą oceny ich działania nie były kryteria ekonomiczne, lecz często polityczne. To, że przypadają w nich 12 zatrudnionych na 100 ha nie znaczy, że wszyscy pracowali w polu. Część osób była zatrudniona w grupach remontowych, w przetwórstwie, w sferze socjalno-bytowej. Niektóre kombinaty miały nawet swoje grupy badawcze – podkreślił prof. Dzun.

Nieprawdą jest też, że PGR-y były niewydolne ekonomicznie i permanentnie zadłużone. W 1991 r. ich zadłużenie było mniejsze niż zadłużenie gospodarstw w RFN. Wzrosło po decyzji o ich likwidacji w okresie przejściowym, poprzedzającym ich dzierżawę, a potem sprzedaż najemcom. Początkowo rząd nie zamierzał ich likwidować. Celem przemian miało być usprawnienie ich zarządzania i obrotu ziemią. Potem jednak w ciągu kilku miesięcy zapadła polityczna decyzja o ich likwidacji.

Zdaniem prof. Dzuna była to decyzja zła, bo zlikwidowała także dobre struktury. Ludzie przyzwyczajeni do tego, że PGR zapewnia im wszystko niespodziewanie zostali tego wszystkiego pozbawieni.

Jeden z aspektów likwidacji PGR-ów – zasoby mieszkaniowe przebadła dr Marcelina Zapotoczna z Katedry Finansów i Bankowości WNE UWM.

Domy i mieszkania popegeerowskie, a było ich w sumie w Polsce ponad 300 tys. zamieszkałych przez ok. 2 mln osób, zostały niemal w całości albo sprzedane albo przekazane gminom. Te mieszkania to przeważnie jedyny majątek trwały byłych pracowników. Wskutek utraty pracy i permanentnego bezrobocia niczego więcej się nie dorobili. Ich stan techniczny po 25-latach od likwidacji PGR-ów, które je remontowały, pozostawia często wiele do życzenia. Ich wartość rynkowa jest mała. Właściciele nie mają szansy sprzedać ich i z początkowym kapitałem zacząć nowe życie w miejscach, w których jest praca. Co więcej, ich spadkobiercy, którzy wyrwali się z pepeerowskich wsi, nie chcą ich. Ci, którzy jeszcze mieszkają nie wykupili nie chcą tego robić, bo nie widzą w tym sensu, chociaż mogą skorzystać nawet z 95% bonifikaty.

W ocenie dr hab. Wiesławy Lizińskiej, która z kolei badała współpracę ANR z gminami taka sytuacja już skutkuje wyludnianiem się popegeerowskich wsi.

Konferencja podsumowująca 25-lecie istnienia ANR stała się konferencją ją zamykającą. Ministerstwo Rolnictwa przygotowuje, bowiem projekt likwidacji ANR i Agencji Rynku Rolnego i utworzenie w to miejsce Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Zmiana ma nastąpić 1 lipca br. W konferencji uczestniczył m.in. Zbigniew Babalski, wiceminister rolnictwa. Minister mówił o 25-letnim dorobku ANR. Do planowanych zmian się nie odniósł.

Lech Kryształowicz

Jasno i otwarcie o trudnych sprawach

Trudne relacje polsko-rosyjskie i jak się w tej sytuacji odnaleźć. To temat wykładu Siergieja Andrejewa - ambasadora Rosji w Polsce. Ambasador wygłosił go 6 marca na Wydziale Humanistycznym UWM.

Okazją do jego wystąpienia były obchody 15-lecia współpracy województwa warmińsko-mazurskiego z obwodem kaliningradzkim. Wykład jednak jej nie dotyczył. Ambasador Siergiej Andrejew jasno i otwarcie przedstawił rosyjski punkt widzenia.

Wykład zaczął od konstatacji, że skoro w dyskusjach ze stroną polską nie udaje się odstać od tematów historycznych, to należy przynajmniej umówić się, co do podstawowych reguł takich dyskusji. Po pierwsze trzeba zgodzić się z tym, że możemy mieć różne podejścia do kwestii naszej wspólnej historii. Nie należy się oburzać z tego powodu, lepiej postarać się zrozumieć partnera, nawet, jeżeli się z nim nie zgadza. Po drugie trzeba brać pod uwagę, że istnieją tematy historyczne, które są skrajnie drażliwe dla tej albo drugiej strony – na przykład Katyń i Smoleńsk dla Polaków lub wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną dla Rosjan. Należy je traktować niezmiernie delikatnie, żeby nie obrazić uczuć drugiej strony. Po trzecie unikać ocen przeszłości przy użyciu współczesnych kryteriów czy emocji oderwanych od warunków istniejących w tamtych czasach. Poza tym ambasador jest zdania, że o historii powinni rozmawiać historycy, a nie politycy, którzy nie badają jej obiektywnie, lecz uprawiają politykę historyczną dla swych doraźnych celów.

Zdaniem ambasadora stosunki polsko-rosyjskie obecnie są najgorsze od zakończenia II wojny światowej. Pogarszać się zaczęły już za rządów PO – zauważył. Kolejne pogorszenie nastąpiło w 2014 r., kiedy Polska przyłączyła się do sankcji wobec Rosji. W odwecie Rosja ograniczyła handel z Polską. Skutek jest taki, że w 2016 r. wymiana handlowa między naszymi krajami była 2 razy mniejsza niż w 2013 r.

Według Siergieja Andrejewa za konflikt we wschodniej Ukrainie winę ponosi: sama Ukraina, której rząd prowadził tam błędną politykę; nieodpowiedzialna opozycja; zamach stanu oraz państwa zachodnie starające się przeciwnie Ukrainę na swoją stronę. A Krym? Krym wrócił do Rosji i to nie podlega dyskusji.

Dalsze pogorszenie stosunków nastąpiło zdaniem ambasadora za rządów PiS, kiedy w Polsce zaczęła się masowa likwidacja rosyjskich pomników. W walkach o wyzwolenie Polski oddało swoje życie 600 tys. radzieckich żołnierzy i oficerów. Od 700 tys. do 1 mln. jeńców radzieckich zginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych na terytorium Polski i tu są pochowani. Czyż jest tak ciężko zrozumieć, że ich pamięć jest dla nas święta – pytał ambasador. O czym myśleli ludzie, którzy zainicjowali haniebną „wojnę na pomniki” i dyskusję o tym, czy żołnierze radzieccy nieśli wolność Polsce, czy nowe zniewolenie. Kim byli oni sami – wolnymi czy „niewolnikami Stalina”?

– Kiedy zburzono pomnik Czerniachowskiego, powiedziałem, że my tego nigdy nie zapomnimy, ja osobiście nie zapomnę nigdy. Proszę uwierzyć to nie są próżne słowa. Przy czym nie należy uważać, że jeżeli w Rosji zmieni się władza – to zmieni się stosunek naszego społeczeństwa do tej kwestii.

– W żadnym kraju nie ma takiego nasilenia likwidacji pomników rosyjskich, jak w Polsce – oświadczył.

Ambasador zauważył także, że ostatnio przy kolejnych obchodach wyzwolenia KL Auschwitz podczas oficjalnych uroczystości nie mówi się, kto ten obóz wyzwalał. Jest to dla Rosjan bardzo przykre.



Siergiej Andrejew zgodził się z twierdzeniem, że polskie społeczeństwo nie jest źle nastawione do obywateli Rosji, za to do rosyjskich władz – tak. Można długo przebywać w Polsce i nie zauważyć antyrosyjskiej ksenofobii.

– Jednocześnie żadna polska partia nie deklaruje chęci poprawy stosunków z Rosją. Widocznie nie ma na to zapotrzebowania społecznego – skonstatował.

Jako kolejny przykład niechęci Polski do Rosji ambasador podał likwidację małego ruchu granicznego między naszym regionem i obwodem kaliningradzkim.

Rosja jest przedmiotem wojny informacyjnej toczony przez Zachód, w której udział bierze także Polska – dowodził następnie ambasador Andrejew. Na Zachodzie obowiązuje zasada: o Rosji albo źle, albo wcale. Doniesienia o wpływie Rosji na wyniki wyborów w USA uznał za absurd i nieodpowiedzialne insynuacje.

– Czemu służy np. wyliczanie, ile czasu może zająć wojskom Rosji zajęcie krajów nadbałtyckich lub straszenie, że zakręci Europie gaz – pytał.

Siergiej Andrejew zaznaczył, że Rosja jest m.in. przeciw liberalizacji i globalizacji. Przypomniał, że już 10 lat temu prezydent Putin przestrzegł Zachód przed błędami prowadzonej przez niego polityki. Jej skutkiem jest obecnie masowa emigracja.

Na zakończenie listy trudnych polsko-rosyjskich spraw ambasador zauważył, że rosyjskiej polityce zagranicznej obecnie przypisuje się imperialne motywy i cele. Jest to błędne założenie wyjaśniał.

– Pamiętamy swoją historię, jesteśmy z niej dumni i nie wyrzekamy się jej trudnych kart. Swoją obecną politykę Rosja buduje nie na mitach i kompleksach, lecz wyłącznie na realnej i pragmatycznej podstawie. Tak, twardo bronimy swojej racji stanu, szczególnie wtedy, kiedy ktoś nie chce się liczyć z naszymi interesami, ale nie dążymy do konfrontacji z kimkolwiek. Jesteśmy gotowi do współpracy z partnerami, którzy są otwarci. Uważamy, że wszyscy muszą ściśle przestrzegać prawa międzynarodowego. Z Polską jesteśmy gotowi do budowy normalnych, pragmatycznych stosunków, których podstawą będzie wzajemny szacunek i uczciwe uwzględnienie legalnych interesów dwóch stron. Nie my zainicjowaliśmy gwałtowne pogorszenie naszych stosunków w ciągu ostatnich 3 lat. Jakimi będą one w przyszłości – zależy od strony polskiej. Do pojednania potrzeba dialogu, tolerancji i szacunku – zakończył ambasador.

Chociaż uniwersytecka aula była wypełniona po brzegi, publiczność nie miała pytań.

Więcej o tym, jak władze Rosji widzą stosunki polsko-rosyjskie na przestrzeni wieków dowiedzieć się można z wykładu ambasadora S. Andrejewa, który wygłosił w Wyższej Szkole Handlowej w Radomiu 12 stycznia 2016 r. Tekst jest dostępny na stronie internetowej Ambasady Rosji w Warszawie w zakładce *O historii Rosji i stosunków rosyjsko-polskich*

Lech Kryształowicz



Może nam pomóc tylko mundial?

Siedemdziesiąt cztery procent polskich klubów piłkarskich Ekstraklasy, I i II Ligi nie ma płynności finansowej. FC Barcelona ma przychody tylko z praw do transmisji jej meczów 3 razy większe niż cała polska liga piłkarska.

Efektywność w sporcie - teoria i praktyka – druga z tego cyklu konferencja naukowa odbyła się 3 marca. Zapełniła szczelnie salę konferencyjną w Starej Kuchni. Sądząc po twarzach (głównie młodych) byli to raczej nie naukowcy, lecz miłośnicy i działacze sportowi.

Czy w piłce nożnej chodzi jeszcze o sport? A jeśli nie o sport to, o co? To pierwszy wniosek, który nasuwał się po tej konferencji. Dlaczego akurat taki?

Świat futbolu - to świat pieniądza, olbrzymi biznes. Mówił o tym Łukasz Wachowski, dyrektor Departamentu Rozgrywek Krajowych Polskiego Związku Piłki Nożnej, absolwent Wydziału Prawa i Administracji UWM. W 1996 r. przychody klubów piłkarskich w Europie wynosiły 2,8 mld euro. 20 lat później już 16,9 mld euro, tyle, ile wynosi PKB Islandii. Największe przychody miały kluby angielskie – 4,4 mld euro, niemieckie – 2,4 mld euro i hiszpańskie – 2 mld euro. W tym zestawieniu polskie znalazły się na 20. pozycji.

Jednym z najpoważniejszych źródeł dochodu klubów piłkarskich jest transfer zawodników. Reguła jest taka, że bogate kluby zazwyczaj kupują, natomiast te biedniejsze lub ze słabszych lig – zazwyczaj sprzedają. Im niższa pozycja ligi krajowej w światowym rankingu – tym jest większym dostarczycielem zawodników dla tych wyższych. W sezonie 2015/16 wartość światowych transferów wynosiła 31,8 mld euro. Najwięcej na nie wydał Real Madryt 111 mln euro, FC Liverpool - 104 mln euro i FC Porto – 100 ml euro.

Rynek transferowy ciągle rośnie, chociaż kluby starają się ograniczać kupowanie nowych zawodników, bo bardzo obciąża ono koszty ich działalności.

FIFA, czyli Światowa Federacja Piłki Nożnej wprowadziła mechanizm solidarności. Kluby, które wychowywały jakiegoś piłkarza w wieku od 12. do 23. roku życia powinny dostać 5% wpływu z jego transferów w tym czasie. Kluby, jak mogą, tak uchylają się od tego obowiązku. W sumie zapłaciły tylko 26% należności, co i tak daje 1,1 mld euro w ciągu ostatnich 15 lat. Olsztyński klub Naki wychowawca Adriana Mierzejewskiego o swoje 5% sądził się 3 lata!

Drugim poważnym źródłem dochodów jest sprzedaż praw do transmisji meczów stacjom telewizyjnym. W sezonie 2015/16 najwięcej

na tym zarobił FC Barcelona – 142 mln euro (3 razy więcej niż cała polska liga piłkarska), Real Madryt – 141 mln euro i Manchester United – 139 mln euro.

Informacje z referatu Łukasza Wachowskiego chyba najlepiej oddają, o co w futbolu naprawdę chodzi.

Finanse w sporcie, to jednak temat naukowo mało zbadany. Okazuje się, że można kluby sportowe zbadać pod względem ekonomicznym. Jak to się robi, pokazał dr Artur Wyszyński z Katedry Finansów i Bankowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM, główny organizator konferencji. Przedstawił metodę badania efektywności ekonomicznej i ryzyka kredytowego polskich klubów. W tym celu badał finanse 131 polskich klubów piłkarskich Ekstraklasy I i II Ligi w latach 2013-16. Jego metoda wykazała, że aż 74% z nich nie ma płynności finansowej.

Jak działa dobrze zorganizowany klub piłkarski wyjaśniał obszernie Karol Klimczak, prezes Lecha Poznań (na zdj. z lewej). Jak działa? Według biznesplanu. Ale to nic dziwnego, skoro prezes jest doktorem nauk ekonomicznych.

Podsumowaniem konferencji była dyskusja. Wziął w niej udział m.in. Michał Listkiewicz, były prezes PZPN, obecnie przewodniczący komisji sędziowskiej Czeskiego Związku Piłki Nożnej (na zdj. z prawej). Michał Listkiewicz przekonywał, że wspieranie klubów to objaw tożsamości lokalnej.

Uczestnicy dyskusji zastanawiali się nad tym, jaka forma własności jest dla klubów piłkarskich najlepsza, jak zmotywować władze lokalne w Polsce, aby budowały stadiony piłkarskie.

– Urządzić kolejne mistrzostwa Europy. Wtedy pieniądze na nowe obiekty się znajdą – zaproponował ktoś z sali. Niestety recepty, co zrobić, aby polska Ekstraklasa, I i II liga, w tym np. takie kluby, jak Stomil Olszyn i Olimpia Elbląg była mocniejsza – nikt nie miał.

Dr Artur Wyszyński, główny inicjator i organizator konferencji, jest zadowolony z jej przebiegu.

– Nie rozwiązaliśmy podstawowej bolączki polskiego sportu – braku pieniędzy, ale pokazaliśmy, jak badać finanse klubów i jak działa dobrze zorganizowany klub – Lech Poznań. Myślę, że dla wielu działaczy sportowych z naszego regionu, obecnych na konferencji to były cenne wskazówki, które pozwolą im usprawnić zarządzanie klubami – mówi dr Wyszyński.

lek

Konferencję zorganizowało Koło Naukowe Finanse i zarządzanie w sporcie we współpracy z Warmińsko-Mazurskim Związkiem Piłki Nożnej.



Więzienie, czyli stanowisko do... nauki

Studenci pedagogiki resocjalizacyjnej po raz kolejny mogli przekonać się jak będzie wyglądać ich praca. Tradycją stało się, że część zajęć odbywają nie na uczelni, ale w zakładzie karnym.

Ruszyła już 6. edycja Kliniki penitencjarnej, czyli współpracy UWM z olsztyńskim Aresztem Śledczym. Projekt ten już od kilku lat ma za zadanie przybliżyć studentom drugiego roku pedagogiki resocjalizacyjnej problemy występujące w procesie resocjalizacji, zapoznać ich z warunkami pracy personelu więziennego, a także sposobami oddziaływania resocjalizacji na osoby pozbawione wolności.

– Klinika penitencjarna jest odpowiedzią na pytanie, jak kształcić pedagogów resocjalizacji, aby w przyszłości łatwiej odnaleźli się na rynku pracy. To innowacyjny projekt. Studenci, zamiast w murach uczelni, odbywają zajęcia w zakładzie karnym typu półotwartego pod kierunkiem doświadczonego praktyka pana mgr. Jacka Moczulskiego – wyjaśnia dr Jerzy Czolgoszewski, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Resocjalizacyjnej, inicjator przedsięwzięcia.

Klinika penitencjarna jest jedynym tego typu projektem w Polsce. Wiąże się to z dużą przychylnością władz okręgowych jak i aresztu śledczego.

– Wejście jednej osoby do zakładu jest sporym obciążeniem, a co dopiero mówić o całej grupie. Niemniej takie zajęcia są bardzo potrzebne. Może się wydawać, że 15 godzin zajęć to nie jest dużo, ale wystarczająco, aby ci młodzi ludzie mogli się przekonać na ile, będą się identyfikować z przyszłym zawodem – dodajmy, że zawodem niezwykle trudnym i obciążonym mało przyjemnymi aspektami. Może zdecydują się na obranie innej ścieżki naukowej i zmieniają studia - mówi prof. Elżbieta Łuczak, kierownik Katedry Pedagogiki Resocjalizacyjnej.

Areszt śledczy, w którym studenci odbywają zajęcia znajduje się na ulicy Opolskiej. Jest to oddział bezpośrednio podlegający jednostce znajdującej się przy ul. Piłsudskiego. To zakład typu półotwartego i otwartego. Odbywają w nim karę osadzeni skazani po raz pierwszy oraz młodociani.

– W zajęciach uczestniczy dobrana grupa osadzonych, którzy zgodzili się współpracować ze studentami. Opowiadają o swoich problemach, o tym dlaczego się tu znaleźli. Są otwarci, żeby studentom pomóc w czasie praktyk. Wszystko odbywa się pod nadzorem doświadczonej kadry – byłych funkcjonariuszy służby więziennej. Co oferujemy studentom? Przede wszystkim mogą na żywo poroz-

mawiać z osadzonymi, tworzyć projekty oceny okresowej. Oprócz tego zobaczą, jak pracuje komisja penitencjarna i obejrzą, jak się pracuje podczas posiedzenia sądu penitencjarnego na wokandzie - wyjaśnia por. Gaweł Gałdziński, dyrektor aresztu śledczego.

Pierwszy kontakt studentów z osadzonymi nie był łatwy. Był stres, ale jak się później okazało niepotrzebny.

– Na początku byłam trochę przestraszona, ale po rozmowie mogę stwierdzić o dziwo, że była przyjemna. Dużo się dowiedziałam i na pewno mam teraz trochę inne podejście. Nie jestem jeszcze do końca przekonana, czy chciałabym pracować w więziennictwie. Nie wiem czy psychicznie dałabym radę. Bardziej kieruję się w stronę kuratorium, ale nie wykluczam tej opcji – mówi Michalina Wysocka, studentka.

– Zajęcia tego typu bardzo mi się podobają. Mamy możliwość sprawdzenia, jak to naprawdę wygląda. Mieliśmy za zadanie przeprowadzić rozmowę wstępną i zebrać wszystkie podstawowe informacje o osadzonym, np. czy był już w jakichś zakładach, za co itd. Na początku był lekki stres, ale teraz mogę stwierdzić, że widzę się w tym zawodzie - dodaje Rafał Dąbrowski, student.

Korzyści ze współpracy czerpią także sami osadzeni. Podlegają procesowi resocjalizacji i socjalizacji. Niektórzy z nich czekają nawet na zajęcia ze studentami.

– W zeszłym roku też korzystałem z tych zajęć i byłem bardzo zadowolony. Czekałem cały rok, żeby znowu wziąć w nich udział. To taka mała cząstka wolności. Nie mogę korzystać z przepustek, więc dla mnie to jest okazja do spotkania się z ludźmi, którzy żyją na wolności. To odbicie się od dnia codziennego, który się tu na okrągło powtarza. Moim największym marzeniem od kilku miesięcy jest pójście na spacer. Tak po prostu – mówi Grzegorz Bańka, osadzony na 4,5 roku.

Po raz pierwszy w zajęciach wziął udział inny osadzony – 22-letni Sebastian Bohdanowicz.

– Każdy z osadzonych ma przydzielony swój program resocjalizacji. Ja na przykład mam w programie, aby pracować, jak najwięcej kontaktować się z rodziną i być przy nich jak najbliżej. Zajęcia ze studentami były bardzo konstruktywne. Myślę, że mogą wpłynąć na nasz proces resocjalizacji. Rozwijają nas i w jakiś sposób przygotowują nas do wyjścia na wolność – dodaje Sebastian.

Jak podkreśla dyrektor por. Gaweł Gałdziński współpraca z UWM przebiega bardzo dobrze, przyjęła się już w kanony pracy aresztu śledczego i na pewno przez najbliższe lata będzie kontynuowana.

Sylwia Zadworna
fot. Justyna Jachacy-Majewska

Już po raz trzeci Europejski Dzień Logopedy

Już po raz trzeci na Wydziale Humanistycznym UWM obchodzone Europejski Dzień Logopedy (6.03.). Instytut Polonistyki i Logopedii przygotował ciekawy i bogaty program.

Obchody rozpoczęły się od zabaw logopedycznych, w których uczestniczyły trzy grupy przedszkolaków. Warsztaty samodzielnie poprowadziły studentki II roku logopedii w specjalnie do tego przygotowanych salach, wykonując z dziećmi ćwiczenia oddechowe, artykulacyjne, ruchowe oraz manualne. Równolegle odbywały się zajęcia otwarte w gabinecie logopedycznym. Studentki II roku logopedii diagnozowały dzieci, a publiczność mogła to obserwować przez lustro weneckie. Przyszłe logopedki popisały się nabytym w trakcie studiów warsztatem oraz umiejętnością nawiązania świetnego kontaktu z małymi pacjentami. Dzieci wychodziły zadowolone i pod wrażeniem atmosfery panującej w gabinecie.

Zajęciom towarzyszyła wystawa pomocy logopedycznych autorstwa studentów logopedii. Prezentowane narzędzia diagnostyczne i terapeutyczne były pomysłowe i różnorodne, świadczące o dużej kreatywności i żyłce artystycznej ich twórców. Ekspozycje zostały zresztą od razu praktycznie przetestowane przez przybyłe na wydział przedszkolaki. Radość i zaangażowanie, z jakimi dzieci korzystały ze studenckich pomocy logopedycznych, to najlepszy dowód ich przydatności w zawodzie logopedy.

Kolejne imprezy odbywały się w auli teatralnej, w całości oddanej we władanie studentów logopedii. Przyszli logopedzi zaprezentowali swe talenty w programie *Artyści są wśród nas*. Studenci III roku przedstawili audiobook *Kopciuszek* własnego autorstwa wraz z fotorelacją z procesu tworzenia płyty. Kolejnym punktem były występy wokalne i instrumentalne studentów I i II roku logopedii: Doroty Puziuk, Karoliny Pieckowskiej, Renaty Dubickiej, Damiana Giczewskiego (śpiew), Moniki Moszczyńskiej (wiolonczela), Magdaleny Borkowskiej (piano). Finałowy utwór *To świat, to zmrok* z musicalu *Skrzypek na dachu* wykonali w duecie Renata Dubicka i Damian Giczewski przy akompaniamencie Magdaleny Borkowskiej. Imprezę brawurowo poprowadzili przyszli logopedzi Dorota Puziuk i Przemysław Korytko.

Występ ten umożliwił poznanie studentów logopedii od nieznanego dotąd strony - muzycznej i artystycznej. Kolejnym punktem programu było rozstrzygnięcie I Ogólnopolskiego Konkursu na Najtrudniejszą Lingwołamkę i Skrętacz Języka. Zadaniem uczestników było połączenie słów skomplikowanych pod względem wymowy w ciekawy wiersz, rymowaną, wyliczną lub innego rodzaju łamaniec językowy. Na konkurs wpłynęło ponad 150 tekstów. Jury pierwsze miejsce przyznało Aleksandrze Budlewskiej (logopedia) za skrętacz *Chrzan* oraz Marcinowi Stankiewiczowi (dziennikarstwo) za lingwołamkę *Otóż ciszą łącie dziś się szczyćcie*. Drugie miejsce zajęła Monika Moszczyńska (logopedia) za skrętacz *W trzcinie*. Na trzecim miejscu uplasowali się ex aequo: Weronika Plewka (dziennikarstwo) – *W wielkiej puszczy* oraz Igor Jasiński (Liceum Ogólnokształcące w Biskupcu) – *Cicha mgła*. Wyróżnienia otrzymały: Karolina Malinowska (Technikum Hotelarskie, Szczytno) za utwór *Wystrzeliły rymy* oraz Kinga Weber (dziennikarstwo) za skrętacz *Wstrzemięźliwy burmistrz z Tczewa*.

Punktem kulminacyjnym uroczystości był wykład otwarty prof. Natalii Prokopowej *Rosyjskie teatralno-pedagogiczne technologie w praktyce logopedy*. Prof. N. Prokopowa jest uznaną badaczką, historykiem sztuki i pedagogiem teatralnym, specjalistą z zakresu kształcenia głosu, techniki i wyrazistości mówienia. Podczas wykładu w ciekawy sposób przedstawiła możliwości wykorzystania



elementów dydaktyki teatralnej w pracy nad kształceniem głosu i mowy w zawodzie logopedy.

W obchodach Dnia Logopedy udział wzięli nie tylko wykładowcy i studenci różnych kierunków, ale też sporo osób spoza uczelni, w tym zawodowi logopedzi.

Europejski Dzień Logopedy na UWM odbył się pod patronatem Polskiego Towarzystwa Logopedycznego.

Magdalena Osowicka-Kondratowicz

Skrętacze i lingwołamki

Skrętacze I miejsce Aleksandra Budlewska (logopedia) „Chrzan”

Tarł chrzan karzeł do odparzeń, do odparzeń tarł chrzan karzeł. Sześćset czterdzieści trzy wiadra już natarł i tarł, i tarł, i żarł ten chrzan i płakał. I cóż, że ma chrzaniu karzełek w nadmiarze i cóż, że w czaszecze karzełka sto karzych marzeń tak, czy siak musi biedactwo trzeć ten chrzan gdyż autor napisał ten skrętacz, tak jak chciał. Więc tarł i tarł znowu, i płakał, i żarł, i darł się, i rwał się, i bał się, że na śmierć się natrze, a pożycz jeszcze karzełek by chciał. I nie, że zawsze tylko ten cholerny chrzan, on chciałby chałwy zjeść kawał cały sam i koka-koli schłodzonej wypić dzban lecz autor humoru dziś wcale nie ma więc do chrzaniu dorzucił mu jedynie pajdę czerstwego chleba.

Lingwołamki I miejsce Marcin Stankiewicz (dziennikarstwo)

*W szumie szmerów siedząc, sieje Dziecina zapłakana
Dziedzic w dziczy dzikiej, gdzie co trzecia trzcina nadłamana
Gdzież jest wyjście?*

Otóż ciszą łącie dziś się szczyćcie, gdyż cisi szczęśliwi znają i wy też żać idźcie.



Wydział Humanistyczny pomaga maturzystom

Ponad 300 licealistów uczestniczyło w drugiej edycji „Zakuwania na humanie” na Wydziale Humanistycznym UWM. Wykładowcy uniwersyteccy chcą pomóc uczniom dobrze przygotować się do matury.

To już druga edycja akcji *Zakuwanie na humanie*, inicjatywy nauczycieli akademickich z Wydziału Humanistycznego UWM. W piątek 17 marca w jednodniowym cyklu zajęć uczestniczyło ponad 300 maturzystów z liceów olsztyńskich oraz z regionu.

– Zgłosiły się do nas klasy maturalne ze szkół w Olsztynie, Iławie, Działdowie, oraz – po raz pierwszy – uczniowie z Dzierzgonia z woj. pomorskiego. Przygotowaliśmy dla nich wykłady, ćwiczenia i warsztaty. Zajęcia trwały od 9.00 do 14.00 – informuje Monika Rubacha z dziekanatu Wydziału Humanistycznego, zajmująca się rejestracją uczestników.

Zajęcia dla przyszłych maturzystów poprowadzili wykładowcy z Instytutu Polonistyki i Logopedii oraz Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych. Po raz pierwszy w tej edycji *Zakuwania...* licealiści mogli uczestniczyć również w warsztatach językowych.

Jak informuje dr Renata Rozbicka, prodziekan ds. studenckich i promocji wydziału, szkoły wybrały tematy wykładów i warsztatów spośród propozycji wysłanych im w grudniu. Wykładowcy akademicy starali się uwzględnić zagadnienia z podstawy programowej języka polskiego i historii. W tegorocznej edycji *Zakuwania...* szczególnym

zainteresowaniem cieszyły się wykłady poprowadzone przez prof. Stanisława Buryłę o twórczości pokolenia Kolumbów (profesor poprowadził wykłady dla 3 grup) i dr hab. Beaty Tarnowskiej o Czesławie Miłoszu.

Mgr Beata Roman i mgr Katarzyna Burchacka przyjechały z młodzieżą kl. III z Zespołu Szkół nr 1 w Działdowie.

– W tej akcji uczestniczymy po raz pierwszy, ale odwiedziliśmy już trzykrotnie wydział podczas *Czwartków z humanistyką*. Część naszych uczniów wybiera studia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, absolwentką UWM jest także Katarzyna Burchacka, która dziś także przyjechała z młodzieżą, a która pomogła wybrać tematy zajęć – mówi mgr Beata Roman.

Na licealistów z Działdowa czekała już dr hab. Mariola Wołk z wykładem na temat poprawności językowej w koszulce z żartobliwym napisem „Mów poprawnie albo zamilcz na wieki” i z nadrukowanymi przykładami najczęściej popełnianych błędów językowych.

– Przygotowałam wykład z elementami warsztatu. Młodzież będzie musiała spośród podanych wyrażení wybrać poprawne zwroty. A koszulka jest pomysłem naszego studenckiego koła naukowego. Nosiłam ją także w trakcie Dnia Logopedy – śmieje się dr hab. M. Wołk.

„*Zakuwanie na humanie*” oraz „*Czwartki z humanistyką*” to największe akcje promocyjne prowadzone przez naukowców z Wydziału Humanistycznego UWM. W ubiegłorocznej pierwszej edycji *Zakuwania...* uczestniczyło ok. 260 licealistów.

mah

I Interdyscyplinarna Konferencja Doktorantów i Młodych Naukowców - „Rozważna i/czy romantyczna - kobiecość na przestrzeni wieków”

Doktoranci Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zapraszają na I Interdyscyplinarną Konferencję Doktorantów i Młodych Naukowców „Rozważna i/czy romantyczna – kobiecość na przestrzeni wieków”, która odbędzie się 5–6 czerwca 2017 r. w budynku Centrum Nauk Humanistycznych przy ul. Kurta Obiży 1 w Olsztynie.

Celem spotkania będzie dyskusja na temat wizerunku i roli kobiety na przestrzeni wieków w ujęciu historycznym, filozoficznym, językoznawczym, literaturoznawczym i kulturoznawczym. Ponadto konferencja stanowi doskonałą okazję do podsumowania dotychczasowego stanu badań z zakresu historii kobiet, nakreślenia nowych problemów badawczych, a także integracji środowiska nauk humanistycznych zajmujących się omawianą tematyką.

Zakres tematyczny konferencji uwzględni wszystkie cztery dyscypliny naukowe obecne na Wydziale Humanistycznym UWM. Mamy zatem nadzieję, że ta inicjatywa przyczyni się do naukowej integracji doktorantów Humana i nie tylko, a także przetrzeje drogę w przyszłości w cykliczne spotkania doktorantów i młodych naukowców.

Szczegółowe informacje na stronie internetowej (<http://www.uwm.edu.pl/human/konferencje/konferencje-ogloszenia-i-aktualnosci/rozważna-i-czy-romantyczna-kobiecość-na-przestrzeni>) oraz na Facebooku (<https://www.facebook.com/interdyscyplarnieokobietach/>).

Marta Wiśniewska

Partnerstwo kontra stereotypy

Ukraina-Polska: Kształtowanie i perspektywy rozwoju strategicznego partnerstwa to temat seminarium, które 6 marca odbyło się na Lwowskiej Politechnice. To wstęp do III Forum Polsko-Ukraińskiego, które zaplanowano na 11-12 maja w Olsztynie.

Dyskusja na temat strategicznego partnerstwa dotyczyła 25 lat umowy między Ukrainą a Rzeczypospolitą Polską o dobrym sąsiedztwie, przyjaźni i współpracy. O tym rozmawiali Oksana Juryniec, poseł na sejm Ukrainy (Rady Najwyższej); prof. Jaryna Turczyn, dyrektor Instytutu Nauk Humanistyczno-Społecznych; Iwan Matkowski, dziennikarz, znawca stosunków ukraińsko-polskich i dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk z Instytutu Nauk Politycznych UWM.

Oksana Juryniec, która od dłuższego czasu współpracuje ze stroną polską podkreśliła, że stosunki polsko-ukraińskie powinny mieć charakter strategiczny. W tym celu trzeba być obeznanym z historią, aby w odpowiednim czasie skorzystać z tej wiedzy, ponieważ istnieją kwestie, o których możemy i musimy dyskutować. Posłanka Juryniec opowiedziała także o etapach współpracy pomiędzy dwoma państwami, które są zabezpieczone na podstawie umów i podkreśliła znaczenie współpracy ukraińskich obwodów i polskich województw. W tej działalności ważne jest, aby kierować się patriotyzmem i dobrymi intencjami. Chodzi tu o ukraińską społeczność na terenie Polski, poprzez którą Ukraina może przekazywać pewne wiadomości do Polski. Spostrzeżeniami na ten temat podzieliła się prof. Jaryna Turczyn, która ma doświadczenie we współpracy z polskimi Ukraińcami. Teresa Astramowicz-Leyk podkreśliła, że o ważnych sprawach dotyczących dwóch sąsiadujących państw, trzeba rozmawiać i trzeba umieć rozmawiać. Przedstawiła też informacje na temat mniejszości ukraińskiej w województwie warmińsko-mazurskim.

Iwan Matkowski mówił o stereotypach w stosunkach ukraińsko-polskich. Zdaniem eksperta najczęstszym stereotypem jest przekonanie, że stosunki między obydwojema krajami mają być albo dobrosąsiedzkie albo braterskie. Zamiast tego, ważne jest, aby były partnerskie. Aby nie poddać się wpływowi wojny informacyjnej, powinniśmy operować wiedzą i dziedzictwem kulturowym. Podczas spotkania niezwykle aktywni byli studenci. Pytali uczestników dyskusji m.in. czy polscy studenci zainteresowani są



nauką języka ukraińskiego tak samo, jak ukraińscy studenci nauką języka polskiego; jak uczestnicy dyskusji postrzegają przekonanie niektórych Polaków o tym że Lwów powinien być „polski”; w jakim stopniu na stosunki ukraińsko-polskie wpływa wojna z rosyjskim agresorem i tak dalej.

Dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk podczas otwartego wykładu opowiedziała studentom-kierunku stosunki międzynarodowe o prawach człowieka. Tyimi zagadnieniami zajmuje się od wielu lat zarówno teoretycznie jak i praktycznie. Pod koniec wykładu studenci pytali o polskie ustawodawstwo dotyczące aborcji, eutanazji, homoseksualizmu, wsparcia medycznego. Dr hab. T. Astramowicz-Leyk opowiedziała o międzynarodowych instrumentach prawnych, które gwarantują prawa człowieka – różne konwencje europejskie, pakt, itd.

Wizyta Teresy Astramowicz-Leyk w Politechnice Lwowskiej odbyła się w przeddzień Dni Szewczenkowskich. Jako polski gość dołączyła do obchodów pamięci Wielkiego Kobzara, które prowadzili nauczyciele i studenci INH-S – mianowicie sadzenia Tarasowej wierzby na terenie kompleksu Bohaterów Niebiańskiej Sotni. Szczepkę wzięto z wierzby, którą w latach 60. ubiegłego wieku ukraińscy pisarze przewieźli z Kazachstanu, gdzie w 1850 roku Taras Szewczenko przebywał na zesłaniu i tam posadził ukraińskie tradycyjne drzewo. Teraz Tarasowa wierzba zapanuje swoje korzenie na terenie Politechniki Lwowskiej.

tal

Na zdjęciu od lewej: dr Iwan Matkowski; profesor Jaryna Turczyn; dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk i Oksana Juryniec.

**20-lecie
Wydziału Biologii i Biotechnologii
UWM**

w dniach 29 czerwca - 1 lipca 2017 r.

**I Zjazd Absolwentów
w ramach obchodów
20-lecia wydziału**





Nauka wykorzystuje siłę korozji

Rok 2016 był rekordowy pod względem liczby patentów, wzorów użytkowych i przemysłowych, które otrzymali pracownicy naukowcy UWM. W cyklu Made in UWM przedstawiamy niektóre z nich oraz ich twórców.

Korozja metalu – żaden posiadacz samochodu nie powie o niej dobrze słowa. Dr Izabela Wysocka, jako jedna z pierwszych naukowczyń na świecie znalazła dla niej pożyteczne zastosowanie - do usuwania odorów z gazów. Dr Izabela Wysocka z Katedry Inżynierii Środowiska na Wydziale Nauk o Środowisku zawodowo z korozją metalu ma do czynienia od końca XX w. Od kilkunastu lat pracuje bowiem nad tym nie jak z nią walczyć, ale jak niszczącą siłę korozji wykorzystać z pożytkiem dla człowieka. Zajmuje się wykorzystaniem zjawiska korozji metali do oczyszczania ścieków. To jemu poświęciła swą pracę doktorską.

Metal, a szczególnie żelazo w otoczeniu ścieków, które są mieszaniną różnych aktywnych związków chemicznych koroduje błyskawicznie. Zmiany chemiczne zachodzą jednak nie tylko w nim, ale i w ściekach. Rdza – produkt korozji- wchodzi w reakcje z zanieczyszczeniami zawartymi w ściekach, co pozwala na ich oczyszczenie. To zjawisko dzięki dr Wysockiej jest już sporadycznie wykorzystywane w codziennej praktyce.

Obecnie dr Izabela Wysocka w swoich badaniach poszła o krok dalej. Wiedząc, że korodujące żelazo można wykorzystać do usuwania związków chemicznych występujące w ściekach zaczęła badać czy można procesy korozyjne zastosować do usuwania zapachów obecnych w gazach z oczyszczalni ścieków, kurników i innych brzydko pachnących obiektów. Życie w ich otoczeniu nie jest przyjemne.

To, że jakiś gaz posiada zapach (przeważnie przykry) zawsze spowodowane jest tym, iż zawiera on jakiś związek chemiczny pobudzający nasze komórki węchowe. Nieprzyjemny zapach często

spowodowany jest obecnością dobrze znanego siarkowodoru. Jony żelaza bardzo chętnie reagują z siarkowodorem, a produktem jest osad – siarczek żelaza. Badania, które dr Wysocka prowadziła wykazały, że powstały w ten sposób osad łatwo oddzielić i uwolnić gaz od przykrego zapachu. Nie tylko siarkowodor, ale również inne związki złownone wchodzi w reakcje z korodującym żelazem. To spostrzeżenie dr Wysocka wykorzystała na swoje potrzeby: opracowała specjalny filtr do neutralizacji odorów.

– Jest to rodzaj cylindrycznego zbiornika wyposażonego w zawory doprowadzające i wyprowadzające gaz oraz absorbent. Tym absorbentem jest np. woda z korodującym wypełnieniem, np. spiralami z łatwo korodującej stali. Im tańszy stop żelaza, tym lepszy, bo szybciej korodujący. Gaz w filtrze jest przepuszczany przez wodę. Woda pośredniczy w wychwytywaniu złownonych substancji z oczyszczanego gazu – wyjaśnia dr Wysocka.

Dr Wysocka opracowała 2 odmiany filtra do usuwania odorów. Jeden, w którym żelazne sprężynki stale obmywa niewielką ilość wody i drugi, w którym sprężynki są zanurzone w wodzie. Gaz jest wprowadzany do filtrów podobnie jak powietrze do akwarium. W obu nieprzyjemnie pachnące związki chemiczne zawarte w gazach reagują z korodującym żelazem i dzięki temu gaz traci swój przykry zapach.

– Przyznam się, że ze względu na złożoność procesu, jeszcze nie wszystkie reakcje, które zachodzą podczas korozji żelaza w tego typu filtrach rozpoznaję, ale niezależnie od tego okazały się one wysoce skuteczne – wyjaśnia dr Wysocka.

Swoje wynalazki zgłosiła w 2014 r. do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej i niebawem spodziewa się patentu. Ten sposób na dezodoryzację gazów nie jest jeszcze znany ani w Polsce, ani na świecie.

Lech Kryszalowicz



Ewolucja trwa nadal

Prof. Jakub Sawicki z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM jest jednym z nielicznych w Polsce briologów - botaników zajmujących się mchami i wątrobowcami. Obecnie realizuje 2 naukowe granty o łącznej kwocie ponad 2 mln zł.

– Panie Profesorze, czego dotyczą Pana badania?

– Pierwszy grant, z Narodowego Centrum Nauki, który otrzymałem w czerwcu ubiegłego roku, dotyczy badań nad determinacją płci u wątrobowców. Nie wiemy do końca, czym ta płęć jest warunkowana. Będziemy badać mechanizmy odpowiedzialne za płęć, w oparciu o modelowy układ taksonomiczny umożliwiający śledzenie zmian systemu rozmnażania z rozdzielnopłciowych na jednopłciowe.

– Czym są wątrobowce?

– To najbardziej prymitywne rośliny lądowe. Jako pierwsze organizmy zasiedliły lądy. Są spokrewnione z mchami (zaliczane były dawniej wraz z mchami i glewikami do tej samej gromady – Mszaki). Stanowią dobrą grupę badawczą. Można je spotkać wszędzie. Praktycznie na każdym drzewie, w każdym lesie moglibyśmy odnaleźć wątrobowce. Wiele z nich występuje także na siedliskach antropogenicznych. To modelowy takson w badaniach genetycznych.

– Dlaczego interesują naukowców?

– Badając je, możemy poznać, jak postępuje ewolucja, jak to się stało, że rośliny zasiedliły ląd. Panuje pogląd, że na początku wszystkie rośliny były rozdzielnopłciowe, potem pojawiły się rośliny obojnacze. Chcemy zbadać te mechanizmy, bo obecnie wszystko, co wiemy, to głównie spekulacje.

– Czy są już pierwsze wyniki badań?

– Tak. Pierwsze wyniki mamy. Prawie 2 lata temu ukazał się artykuł dowodzący, że genomy mitochondrialne roślin przez 350 mln lat ewolucji były stabilne, niezmiennie. Coś się jednak wydarzyło gdzieś pomiędzy pojawieniem się paprociowców a iglaków. Pojawiły się bowiem sekwencje powtórzone między genami. Niektóre fragmenty genomu zaczęły się duplikować. My odkryliśmy zmiany w strukturze genomu wątrobowca. To świadczy o tym, że te genomy, uznawane za stabilne, jednak się zmieniały. Chcemy zaprezentować to odkrycie na światowym kongresie naukowym w Chinach we wrześniu tego roku.

– Czego dotyczy drugi Pana grant?

– Drugi, który otrzymałem w grudniu ubiegłego roku, także związany jest z badaniami nad wątrobowcami. Konkretnie nad ich specją kryptyczną, czyli niewykrywalną za pomocą klasycznych metod taksonomicznych.

– Co to znaczy?

– Oglądając np. dwa okazy wątrobowców z reguły stwierdzamy, że wyglądają one identycznie. Natomiast pod względem genetycznym różnice pomiędzy nimi są jak np. pomiędzy tygrysem a lwem. Czyli te dwa okazy wątrobowców, z pozoru identyczne, bardzo się genetycznie różnią.

– Sporo się dzieje u niepozornych wątrobowców...

– Dzieje się bardzo dużo. One nas wciąż zaskakują. Jeden z pierwszych gatunków wątrobowców kryptycznych na świecie odkryto dopiero w latach 70. Zjawisko kryptyczności występuje też u grzybów i mchów, ale najczęściej u wątrobowców. My będziemy badać, jakie mechanizmy ewolucyjne stoją za specją kryptyczną wątrobowców.

– Wątrobowce okazują się ciekawym obiektem badań naukowych...

– To dobry układ modelowy także do badań, jak siedlisko wpływa na powstawanie gatunków kryptycznych. Odkryliśmy potężne zróżnicowanie genomów organellowych u gatunków kryptycznych. Genomy organellowe kodują białka łańcucha oddechowego i są odpowiedzialne za fotosyntezę.

– Nasuwa się wniosek, że ewolucja u wątrobowców trwa nadal.

– U wątrobowców ewolucja postępuje cały czas. Dotychczas uważano, że wątrobowce ewoluują bardzo wolno. Wręcz uznawano je za relikty. Badania molekularne pokazują, że jest wprost przeciwnie.

– Kolejne granty też będą badaniami nad wątrobowcami?

– Mam już pomysł na kolejny grant, chciałbym go zacząć realizować w przyszłym roku. Mam nadzieję, że uda mi się wrócić do mchów.

Małgorzata Hołubowska

Dr hab. Jakub Sawicki, prof. UWM jest jednym z liderów na macierzystym wydziale w pozyskiwaniu grantów badawczych. Jego zainteresowania naukowe dotyczą metod molekularnych w taksonomii, ewolucji i filogenezy mszaków, zmienności genetycznej epifitów oraz briologii.

Beton jest jak... kobieta

Beton, jaki jest, każdy widzi. Korzystamy z niego wszędzie i niemal stale nie zastanawiając się nad nim. Tymczasem betonu jest aż 55 rodzajów i pewnie będzie więcej. Skąd to wiemy? Z *Leksykonu betonu*.

Leksykon betonu przygotowali: prof. Aleksander Uszerow-Marszak (z Państwowego Uniwersytetu Budownictwa i Architektury w Charkowie, a w l. 2000-2003 WNT UWM), dr hab. Marek Ciak i dr inż. Natalia Ciak z Instytutu Budownictwa UWM (na zdj.). To pierwsza w Polsce taka publikacja.

– Skąd pomysł napisania tego leksykonu?

Dr hab. Marek Ciak, dr inż. Natalia Ciak: Współczesny beton to złożony materiał kompozytowy. Jego skład stał się bardziej skomplikowany w wyniku stosowania nowoczesnych domieszek i dodatków oraz skomplikowanych technologii jego wytwarzania. Równoległe z tym procesem kształtuje się i zmienia baza pojęciowa dotycząca betonu. Pojawiają się nowe terminy, nierzadko po kilka różnych na to samo zjawisko. To rodzi trudności w zapewnieniu jednolitości terminologicznej i w porozumiewaniu się. Nasz leksykon ma na celu zebranie wszystkich terminologii dotyczących technologii betonu. Technologii - nie budownictwa, bo to osobna kategoria. Takie leksykony już są na świecie, np. w USA i w Niemczech, ale nasz jest w Polsce pierwszy. Zawiera około 800 haseł.

– Jak długo ludzie używają betonu?

– Kiedy i gdzie tego nie wiemy, ale mamy dowody na to, że był stosowany już około 7000 lat temu na terenach Asyrii i Chin. Potem w starożytnym Rzymie około 200 r. p.n.e. został udoskonalony. W starożytności używano mieszaniny piasku i drobnych kamieni z roztworem wapna do łączenia kamieni w murze i sklepieniach. Rzymianie używali, jako zaprawy wapna zmieszanego z naturalnymi dodatkami w postaci popiołów wulkanicznych, najpierw z Wezuwiusza, później z innych miejsc. Dodatek popiołu wulkanicznego czynił rzymski beton wodoodpornym i trwałym. W okolicach odległych od wulkanów wykorzystywali zużyte np. drobno zmielone dachówki. Wiele zabytków starożytnego Rzymu zostało wykonanych z materiału, który był protoplastą współczesnego betonu. Niektóre z nich przetrwały do dnia dzisiejszego. Najwspanialszym przykładem jest rzymskie Koloseum i kopuła Panteonu. Inne to m.in. termy Karakalli, mosty i akwedukty. W wiekach średnich został zapomniany. Ponownie upowszechnił się w XIX w. po wynalezieniu cementu portlandzkiego. Jest ono przypisywane Josephowi Aspdinowi, gamcarzowi z Londynu, który w 1824 roku uzyskał patent na jego wyrób. Jednym z pierwszych „dziwnych” zastosowań betonu było jego wykorzystanie przez Josepha-Luisa Lambota w 1848 roku do wyprodukowania betonowej łodzi.

– Co można robić z betonu?

– Pytanie właściwie powinno brzmieć – czego nie można robić? Jedynym ograniczeniem jest jego odporność na czynniki agresywne. Beton może być stosowany w komunikacji, w budownictwie i to nie tylko mieszkaniowym, lecz także do budowy tuneli, przejść podziemnych, mostów, wieży, do urządzania mieszkań. Teraz np. są modne betonowe meble. Stosowany jest też w stomatologii. Dzisiejszy beton może mieć tak dużą wytrzymałość, że może być stosowany do budowania bardzo lekkich, gładkich i ciekawych konstrukcji. Przykładem jest Galeria Warmińska w Olsztynie. Zastosowano tam konstrukcję zwaną „kabaretkową” (od nazwy jednego z rodzajów pończoch).



– Był taki czas, że w budownictwie mieszkaniowym zbiorowym beton dominował. Domy były budowane tylko z wielkiej płyty. Potem zaczęto odchodzić od niego na rzecz innych materiałów budowlanych. A jak jest obecnie?

– Naukowcy zajmujący się betonem adaptują do jego wytwarzania najnowsze osiągnięcia chemii i fizyki i modyfikują go już na poziomie nanocząsteczki. Uzyskują w ten sposób wyrób o pożądanym, a niemożliwym przedtem właściwościach. Mamy np. beton samonaprawiający się. Zawiera on mikrokapsułki wypełnione substancjami, które reagują w miejscach pęknięcia i wypełniają je. Są betony samoczyszczące się. Jego powierzchnia jest pokryta substancją o właściwościach fotokatalitycznych (dodatek nanokrystalicznego TiO_2). Na jego powierzchni wytwarzają się pod wpływem promieni UV wolne rodniki, które przyspieszają rozpad związków zanieczyszczających jego powierzchnię. Produkty ich rozpadu z betonu zmywa deszcz. Mamy także gazobeton – bardzo lekki, o doskonałych właściwościach izolacyjnych. Ściany wykonane z niego nie wymagają już dodatkowej izolacji. Bariery w stosowaniu betonu nie jest już ujemna temperatura. Mamy specjalne dodatki obniżające temperaturę zamarzania wody w betonie. W Polsce betonuje się w temperaturze do -5 st. C. Są jednak dodatki umożliwiające betonowanie przy -15 st. C, a nawet -20. Jest tak wiele rodzajów betonu, o tak wielu właściwościach, że o jego przyszłość jestem spokojny.

– Lubi pan beton?

– Tak, zajmuję się nim od lat. Ktoś powie, że beton to beton: twardy, sztywny, niezmienny. To prawda, ale mój nauczyciel – profesor Kazimierz Braun z Politechniki Gdańskiej twierdził, że beton ma duszę i ja się z nim zgadzam. Każdy rodzaj betonu, tak, jak każdy rodzaj ciasta, ma swoją recepturę. Trzeba jej się ściśle trzymać, a otrzymana się pożądaną wyrób. Ale to nie wystarczy. Do betonu trzeba mieć serce. Ktoś, kto je ma, nabiera doświadczenia i umie sporządzić beton lepszy niż inni.

– Co takiego jest w betonie, że Pan go lubi?

– Beton jest jak człowiek. Ma te same fazy życia. Beton jest jak kobieta – ma wiele odmiennych oblicz. Są też ludzie-betony. Ale za tymi nie przepadam.

Lech Kryszalowicz

Sieć - nowa rzeczywistość do opisania

„Sieć: komunikacja, obecność, konsumpcja. Od teorii do pragmatyki użytkownika” to tytuł monografii dwóch doktorantek z Wydziału Humanistycznego. Młode badaczki piszą o nowych mediach i obecności w sieci.

Rozmowa z mgr Dominiką Myślak (na zdj. z lewej) oraz mgr Martyną Siudak (na zdj. z prawej), doktorantkami z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej.

– Jakie artykuły znalazły się w monografii i kto jest ich autorem?

Dominika: Do pracy nad książką zaprosiłyśmy koleżanki i kolegów z Instytutu, doktorantów, ale z młodszych lat. To absolwenci dziennikarstwa na UWM, którzy później – podobnie jak my – wybrali się na studia doktoranckie na naszej uczelni. Znamy się od kilku lat, wiemy, na co każdego z nas stać i kto w czym jest dobry. Każdy z nas jest praktykiem w branży medialnej. Warto też dodać, że pomysł na tę książkę jest po części zasługą dr. Miłosza Babeckiego, który bezinteresownie dzieli się ideami naukowymi z każdym, kto naprawdę ich poszukuje.

Martyna: W książce znajdują się teksty poświęcone m.in. językowi komunikacji internetowej, content marketingowi, funkcjom startupów czy problematyce crowdfundingu w środowisku sieciowym.

– Książka podzielona jest na 3 części: komunikacja, obecność, konsumpcja. Czy to są te zjawiska typowe dla odbiorcy obecnego w sieci?

M: Można powiedzieć, że każdy z wymienionych wariantów dotyczy użytkownika sieci. Za pomocą Internetu i dostępnych aplikacji komunikujemy się z innymi. Wciąż powstają nowe formy tego komunikowania, dzięki którym także zaznaczamy swoją obecność w sieci. A będąc w niej – korzystamy z jej dobrodziejstw, niejednokrotnie też tworzymy treści i pozostawiamy je w internetowym obiegu.

D: Są to jedne z wielu zjawisk, z którymi na co dzień spotyka się użytkownik sieci. My wybrałyśmy właśnie te trzy obszary i przyjrzałyśmy się im dokładniej.

– Jakie zmiany zachodzą w przestrzeni medialno-społecznościowej?

D: Zmian w przestrzeni medialno-społecznościowej jest wiele i zachodzą bardzo dynamicznie. Poczawszy od zmian w sposobach komunikacji, marketingu, konsumpcji, obecności. To permanentny proces w szeroko rozumianej sferze nadawczo-odbiorczej i estetyczno-etycznej.

M: Wbrew wcześniejszym prognozom, Internet nie zabił mediów tradycyjnych, a dał im nowy kanał do komunikowania z odbiorcami. W sieci pojawia się coraz więcej nowych form dziennikarskich, które choć czasami obecne tylko w świecie wirtualnym, dorównują treścią „poważnym” mediom. Przykładem potwierdzającym tezę, że dziennikarze dopasowują się do nowomediów rzeczywistości, może być portal Decorrespondent.nl, który trzy lata temu wystartował w Holandii. Twórcy DC chcieli utworzyć wolny od reklam portal internetowy finansowany w całości przez czytelników i niebędący własnością żadnej medialnej korporacji. Udało się im to. Trzeba pamiętać o tym, że rynek aplikacji mobilnych to jedna z najdynamiczniej rozwijających się gałęzi branży nowych technologii. Wydaje się, że pozostaje kwestią czasu utworzenie nowych miejsc wymiany myśli w sieci służących nie tylko indywidualnym użytkownikom, ale też całym redakcjom. To też taki znak, aby nie przyzwyczajając się do tego, co obserwujemy w tej chwili, bo to z czego dziś korzystamy, jutro może być już „passé”.



– Obie skupiłyście się na obecności w mediach...

M: Często w swoich artykułach poruszam zagadnienie dyskursu publicznego. Moja praca doktorska będzie dotyczyć transformacji polskiego komunikowania politycznego determinowanej przez wirtualne media. Artykuł w omawianej monografii również ma związek z obecnością polityków w sieci. Tym razem skupiłam się na partiach i ich liderach w mediach społecznościowych. Z moich obserwacji wynika, że jeżeli chodzi o VII kadencję Sejmu, nieliczni politycy w pełni wykorzystywali potencjał mediów społecznościowych. Ani partie ani liderzy nie ignorowali tego kanału komunikacji z wyborcami, ale wielu z nich stawiało na znane i bezpieczne rozwiązania takie jak profil na FB czy TT.

D: Zajmuję się serialem telewizyjnym i telewizją. Obecnie zmienia się zarówno samo telewizyjne medium, jak i serial. W jego przypadku coraz rzadziej można mówić, że jest czysto telewizyjny. W „Sieci...” skupiłam się na samej telewizji i jej aktywności na portalu społecznościowym Facebook. Pokazałam sposób obecności kanałów oraz ich internetowych platform w danym medium, a także wskazałam na telewizję AXN Polska jako przykład obecności, na której inne polskie kanały mogą się wzorować.

– Słyszałam, że jesteście na finiszu nowej książki. O czym będzie?

M: To nasz drugi książkowy projekt, tym razem autorski. Wzięłyśmy na warsztat media społecznościowe. Jak wiadomo, wpisują się one w nasze życie coraz bardziej. Naszym celem było zbadać jak poszczególne media, a także dziennikarze wykorzystują kanały społecznościowe. To interesujące, szczególnie że patrzymy na ten problem też z perspektywy aktywnych zawodowo dziennikarzy.

D: Ta książka jest też kolejnym krokiem w naszym rozwoju naukowym. Jej pisanie zbiegło się w czasie z urodzeniem przeze mnie dziecka. Nie było łatwo, ale dzięki temu jej ukończenie w założonym czasie jest tym bardziej satysfakcjonujące. W nowej monografii utrwalamy pewien wycinek rzeczywistości nowomediów przez wyeksponowanie takich jej aspektów, jak obecność, zawartość i cyrkulacja treści zamieszczanej w mediach społecznościowych przez wybranych dziennikarzy i media tradycyjne. Więcej nie zdradzimy i już dzisiaj zachęcamy do lektury.

Sylwia Zadworn
fot. Grzegorz Ojcewicz

Martyna Siudak analizuje style użytkowania nowych mediów ze szczególnym uwzględnieniem serwisu Twitter. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą transformacji polskiego komunikowania politycznego determinowanej przez wirtualne media.

Dominika Myślak bada społeczne i praktyczne aspekty mediów społecznościowych. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą serialowi telewizyjnemu w mediasferze Mediów Wielkich i Nowych.

I warmińsko-mazurska liga gmin

Która gmina w naszym regionie rozwija się najlepiej? Tego można się było dowiedzieć podczas konferencji „Zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy jednostek samorządu terytorialnego”.

Konferencja „Zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy jednostek samorządu terytorialnego” odbyła się 27 lutego na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Zorganizowała ją Katedra Polityki Gospodarczej i Regionalnej przy współpracy Urzędu Marszałkowskiego. Konferencja zgromadziła nie tylko naukowców, ale przede wszystkim samorządowców. Sala pękała w szwach. A dlaczego? Bo po raz pierwszy wyniki badań (prowadzonych od 13 lat) organizatorzy połączyli z oficjalnym ich ogłoszeniem i wręczaniem dyplomów.

Badania dotyczące zrównoważonego rozwoju gmin (wszystkich miast i gmin w Polsce) prowadzi od 2003 r. dr. hab. Eugeniusz Sobczak z Politechniki Warszawskiej, poprzednio z UWM. Takie zestawienie sporządził też dla samorządów Warmii i Mazur. Prof. Sobczak analizuje je co roku. Za pomocą 15 wskaźników wyznacza poziom ich rozwoju. Jakie kryteria bierze pod uwagę w swoim rankingu? Wydatki inwestycyjne gmin per capita i ich udział w budżecie gminy, wydatki na transport i łączność per capita i ich udział w budżecie gminy, udział dochodów własnych w dochodach gminy, liczbę podmiotów gospodarczych na 1000 mieszkańców, liczbę osób pracujących na 1000 mieszkańców, liczbę osób bezrobotnych na 1000 mieszkańców, napływ i odpływ ludności na 1000 mieszkańców, liczbę absolwentów szkół ponadgimnazjalnych na 1000 mieszkańców, udział radnych z wyższym wykształceniem, udział ludności objętej wodociągami, kanalizacją oraz oczyszczalniami ścieków.

– Objęcie badaniami danych z 13 lat pozwala dokładnie oddać poziom rozwoju, ale też dynamikę zmian – podkreśla prof. Sobczak.

Podczas konferencji dyplomy przedstawicielom gmin – laureatom XIII Konkursu zrównoważonego rozwoju wręczył Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa.

Program konferencji nie ograniczył się tylko do prezentacji laureatów konkursu i wręczenia im dyplomów. Dwa ważne referaty, wyraźnie adresowane do samorządowców, wygłosiły dr hab. Wiesława Lizińska oraz dr hab. Renata Marks-Bielska, prof. UWM, obie z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej na WNE.

Dr hab. Wiesława Lizińska przypomniała, że rozwój zrównoważony to taki, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone bez umniejszania szans na zaspokojenie potrzeb pokoleń przyszłych. Rozwój zrównoważony odnosi się do 3 poziomów: gospodarczego, społecznego i przestrzennego. Są one od siebie ściśle zależne. Zrównoważony rozwój jest zadaniem bardzo trudnym do zaplanowania. Jest bowiem zadaniem długoterminowym, a przez to narażonym na działanie wielu różnych czynników, np. kryzysy ekonomiczne, zmiany klimatyczne, czy bardziej zwyczajne, np. zmiany przepisów. Już sam podmiot rozwoju, czyli człowiek, dla którego ten rozwój jest planowany, jest czynnikiem niepewnym. – Nie da się, bowiem przewidzieć ludzkich zachowań w przyszłości – wyjaśniała dr hab. Lizińska.

Władze gmin, jak wynika z jej badań, nie załamują rąk, tylko starają się zrównoważony rozwój prowadzić. Ich narzędziem do tego celu jest m.in. polityka inwestycyjna oraz promocja gospodarcza. Dążąc do jego urzeczywistnienia mogą tworzyć odpowiednie warunki, np. uzbrajać teren, albo same inwestować w komunalne przedsięwzięcia.



– Z badań wynika, że gminy w naszym regionie mają tereny do inwestowania, w tym objęte preferencjami specjalnych stref ekonomicznych, ale niestety często brak im uzbrojenia technicznego. Problemem może też stać się brak siły roboczej, bo nasze gminy, coraz częściej wyludniają się – uzupełnia dr hab. Lizińska.

Dr hab. Renata Marks-Bielska zreferowała, jaką rolę odgrywają władze lokalne w kreowaniu wzrostu gospodarczego. Nie jest, bowiem prawdą przekonanie, że narzędzia do tego, czyli podatki i kredyty, w swych rękach trzyma wyłącznie rząd. Co zatem mogą gminy?

– Podstawowym narzędziem władz lokalnych w kreowaniu wzrostu gospodarczego są miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. To w nich władze gmin określają, co, chcą na danym terenie mieć w przyszłości. Gminy mogą preferowane tereny uzbroić, mogą je włączyć do specjalnej strefy ekonomicznej, mogą wyznaczyć tereny pod mieszkania. Dużo do powiedzenia mają w kwestii klimatu społecznego, np. poprzez ofertę edukacyjną, tworzenie przedszkoli, żłobków, ofertę rekreacyjną, na którą zwraca uwagę coraz więcej inwestorów i to wcale nie tych wielkich. Z moich badań wynika także, że wielu, zwłaszcza początkujących przedsiębiorców zwraca szczególną uwagę na podatki lokalne, a te przecież zależą od gmin – wyjaśnia dr hab. Marks-Bielska.

Od gmin zależy zatem bardzo wiele. Świadczą o tym przykłady gmin wiejskich, które w rankingach atrakcyjności inwestycyjnej osiągnęły grupę C (prawie najniższą), a jednocześnie pod względem rozwoju zrównoważonego lokują się w czołówce, np. Giżycko, Gietrzwałd oraz Jonkowo. Na rozwój trzeba mieć pomysł, choćby taki, jak Kurzętnik. Władze Kurzętnika realizują program Dobrze wykorzystaj „500+” — Za pół ceny sprzedają działki budowlane tym, którzy pobierają zasiłek z programu 500+. Ma to na celu wsparcie rodzin z dziećmi w nabywaniu działek i zatrzymanie ich w gminie.

Lech Kryszalowicz

Laureaci I Konkursu Jednostki Samorządu Terytorialnego Zrównoważonego Rozwoju Warmia-Mazury 2016

- Gminy wiejskie: 1. Stawiguda, 2. Elbląg, 3. Kurzętnik
 Gminy miejsko-wiejskie: 1. Olecko, 2. Ryn, 3. Nidzica
 Gminy miejskie: 1. Olsztyn, 2. Lubawa, 3. Lidzbark Warmiński
 Laureaci XIII Konkursu pod względem dynamiki liczby osób pracujących
 Gminy wiejskie: 1. Elbląg 2. Lubawa, 3. Jonkowo
 Gminy miejsko-wiejskie: 1. Olecko, 2. Gołdap, 3. Olsztyn
 Gminy miejskie: 1. Lubawa, 2. Działdowo, 3. Ostróda



Pracowniku - czy znasz swoje prawa?

Wypadek przy pracy może dotknąć każdego. Większość poszkodowanych nie zna jednak swoich praw. Mówili o nich uczeni i praktycy podczas konferencji „Wypadki przy pracy oraz choroby zawodowe w teorii i praktyce”.

Pomysł na zorganizowanie konferencji poświęconej wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym narodził się podczas spotkań studentów z Koła Naukowego Prawa Pracy.

– Dla wielu z nich ubezpieczenia społeczne jawiły się początkowo jako materia niezwykle skomplikowana. Zainteresowanie tą tematyką wzbudziły przede wszystkim sytuacje życia codziennego. Każdy ma w rodzinie osobę, która korzysta ze świadczeń ubezpieczenia społecznego w różnych formach – wyjaśnia dr Kamila Naumowicz (na zdj. z lewej), adiunkt w Katedrze Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, opiekun Koła Naukowego Prawa Pracy i organizatorka konferencji.

W chwili wypadku najważniejszy dla poszkodowanego jest powrót do zdrowia, a nie formalności. Ich niedopełnienie może jednak skutkować pozbawieniem go w następstwie prawa do świadczeń.

– W praktyce, gdy takie zdarzenie ma miejsce, okazuje się, że poszkodowany nie wie, jakie obowiązki ciążyą na pracodawcy lub jakie świadczenia mu przysługują. Często też pracodawcy nie znają przepisów prawnych bądź świadomie ich nie przestrzegają. Szczególnie w takich przypadkach ważne jest, aby poszkodowany był świadomy swoich praw i obowiązków ciążyących na pracodawcy oraz umiał je wyegzekwować, zwracając się o pomoc do odpowiednich instytucji – wyjaśnia dr Kamila Naumowicz.

Aby dane zdarzenie mogło zostać uznane za wypadek przy pracy, niezbędne jest wykazanie jego związku z pracą. W orzecznictwie Sądu Najwyższego zagadnienie to było wielokrotnie poruszane. W jednym z wyroków Sąd Najwyższy wyodrębnił trzy możliwe formy związku z pracą: związek czasowy, miejscowy i funkcjonalny.

– Związek czasowy sprowadza się do stwierdzenia, że dane zdarzenie nastąpiło w czasie pracy – także w trakcie przerwy lub postoju spowodowanego brakiem zleceń. Związek miejscowy oznacza, że zdarzenie nastąpiło na terenie całego szeroko pojętego zakładu pracy, a więc nie tylko na stanowisku danego pracownika, ale np. w miejscu, gdzie palił papierosa. Związek funkcjonalny polega zaś na stwierdzeniu, czy praca była jednym z czynników, które doprowadziły do zdarzenia. Przykładowo, nie dojdzie do zerwania związku z pracą, np. gdy ze względu na wysoką temperaturę w pomieszczeniu poszkodowany opuścił warsztat pracy, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i tam zemdlął – wyjaśnia dr Kamila Naumowicz.

Do zerwania związku z pracą przez poszkodowanego dochodzi natomiast, gdy w miejscu i czasie pracy przechodzi on w tzw. sferę życia prywatnego.

– Oznacza to, że zamiast obowiązków służbowych wykonuje on czynności prywatne lub inne czynności niepozostające w związku ze stosunkiem pracy łączącym go z pracodawcą. Przykładem takiego zachowania może być spożywanie przez pracownika alkoholu, ale też nie zawsze. W jednym z wyroków Sąd Najwyższy musiał ocenić, czy możliwe jest spożywanie alkoholu właśnie w związku z pracą. Wypadkowi śmiertelnemu uległ tu poszkodowany prowadzący działalność gospodarczą, który uczestniczył w spotkaniu biznesowym mającym postać biesiady z grillem. Podczas tej biesiady podawany był alkohol. Wypadkowi zaś uległ, spadając ze schodów w trakcie udawania się na spoczynek po zakończeniu spotkania do miejsca zakwaterowania wyznaczonego przez organizatora. Sąd Najwyższy uznał, że udział w spotkaniu biesiadnym również należy do zakreślenia zwykłych czynności związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, gdyż jest to dopuszczalna forma spotkań biznesowych. Również spożywanie alkoholu w trakcie takich spotkań jest powszechne, a więc zdaniem Sądu w tym przypadku nie prowadziło do zerwania związku z pracą – dodaje dr Kamila Naumowicz.

Stres jest uznawany za jedną z chorób cywilizacyjnych XXI w. O stresie jako przyczynie zewnętrznej wypadku przy pracy mówiła dr Krystyna Ziółkowska (na zdj. z prawej).

– Zgodnie z definicją zaprezentowaną przez Światową Organizację Zdrowia stres zawodowy to reakcja organizmu pracownika na związane z pracą wymagania i presję, które nie są dostosowane do jego wiedzy, umiejętności i stanowią wyzwanie z punktu widzenia jej zdolności do poradzenia sobie – wyjaśnia dr Krystyna Ziółkowska.

Najwięcej wypadków, do których przyczynił się niewłaściwy stan psychofizyczny pracownika, odnotowano w branży przetwórczej, a w dalszej kolejności w handlu, opiece zdrowotnej, budownictwie, edukacji, transporcie, administracji publicznej i obronności oraz w usługach związanych z administrowaniem. Pozostałe branże wykazują znacznie mniejszą ilość tego rodzaju wypadków.

– Należy podkreślić, że praktyka prawnicza uznaje za wypadek przy pracy spowodowany działaniem stresu jedynie taki, który, ma swoje źródło w wykonywanej pracy. Duże znaczenie odgrywa, jakie stanowiska zajmuje pracownik: czy jest to stanowisko kierownicze czy jest pracownikiem szeregowym. Od kadry kierowniczej wymaga się większej odporności na stres, działania w typowych warunkach stresogennych, często podejmowania trudnych decyzji. Zatem źródło stresu musi również znajdować się wyłącznie w procesie pracy. Nie może wynikać z prywatnych problemów poszkodowanego, jeżeli zdarzenie ma być uznane za wypadek przy pracy – podkreśla dr Krystyna Ziółkowska

Sylvia Zadworna

Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Wypadki przy pracy oraz choroby zawodowe w teorii i praktyce” odbyła się 7 marca. Jej organizatorami była Katedra Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego na Wydziale Prawa i Administracji oraz Koło Naukowe Prawa Pracy pod patronatem ZUS oraz Okręgowego Inspektora Pracy w Olsztynie.



Ptasi świat kortowskiego parku

Kortowski Park im. prof. D. Wanica czeka w najbliższym czasie renowacja. Plany obejmą nie tylko nasadzenia drzew i roślin ozdobnych, ale także objęcie opieką parkowej fauny.

O awifaunie parku opowiada dr Beata Dulisz, ornitolog z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska WBiB z zespołu doradczego projektu.

– Pani Doktor, projekt rewitalizacji kortowskiego parku uwzględnia także zapewnienie dobrych warunków bytowych ptakom i innym zwierzętom tu mieszkającym. Jakie ptaki możemy obserwować na terenie parku w Kortowie?

– Awifauna jest tu typowa dla parków, ale mamy i ciekawe gatunki ptaków. Spośród dziuplaków żyją tu sikory – bogatka i modraszka. Dziuplakiem jest również kowalik – ptak nieco większy od bogatki, o masywnym, dłutowatym dziobie; potrafi poruszać się po pniu głową w dół. To właśnie śpiew tych gatunków rozbrzmiewa na przedwiośniu. Kiedy wiosną usłyszymy gwizdzące glissanda, to oznacza że pojawiły się w parku szpaki. Gniazduje ich tutaj co najmniej kilkanaście par. Do najbardziej interesujących dziuplaków należą pleszki, muchołówki żałobne i dzięcioły. W parku kortowskim i w zadrzewieniach wzdłuż Kortówki oraz w okolicy przystani kortowskiej mają swoje terytoria dzięcioły zielone. W kortowskim parku można także zobaczyć rzadkiego w Polsce dzięcioła średniego – wykuwa dziuple w drzewach już spróchniałych, martwych. Wcześniej gniazdował na spróchniałej brzozie przy stołówce. Po jej wycięciu stracił dziuplę, ale został w Kortowie, widzimy go. Awifauna parkowa jest licznie reprezentowana przez ptaki budujące gniazda otwarte, w konarach drzew. To kosy, gniazdujące także w krzewach, kwiczoły, zięby i sójki. Mamy też kilka par wron. Występują też półdziuplaki, np. pliszki siwe – te ptaki możemy obserwować na skraju parku.

– A wróble?

– Od kilku lat w Kortowie nie ma już wróbli lub gniazdują pojedyncze pary. W latach 90. gniazdowały dość licznie, ale opuściły Kortowo. To dla nas zagadka. Ale jest mazurek, bliski krewniak wróbla, który coraz śmiej wnikła w tereny miejskie, wykorzystując na gniazda otwory i szczeliny w murach budynków.

– W Kortowie na drzewie przy jednym z budynków przy ul. Oczipowskiego jest stare bocianie gniazdo. Czy bociany pojawiają się w okolicach Kortowa?

– Od kilku lat nie obserwujemy lęgów bociana białego. W ostatnich latach przylatywał jeden, samotny, ale od jakiegoś czasu nie pojawia

się, gniazdo stoi puste. Przyczyna leży w zanikaniu terenów, na których bociany mogą żerować. Tereny takie są zabudowywane albo, już nie użytkowane rolniczo, zarastają trzcinami, wysokimi trawami lub krzewami. Bociany mają na takich terenach utrudnione warunki żerowania, bo potrzebują przestrzeni otwartych. Władze naszej uczelni noszą się z pomysłem, aby przenieść gniazdo z ul. Oczipowskiego w pobliżu Centrum Akwakultury i Inżynierii Ekologicznej przy ul. Warszawskiej. Może wtedy bociany je zasiedlą?

– Wróćmy do parku kortowskiego. Jakie jeszcze ptaki możemy tu spotkać?

– Rudziki. Wprawne oko może je zaobserwować w gęstych krzewach. Warto wspomnieć też o grzywaczach, jednych z największych gołębi. To gatunek, którego populacja w miastach wzrosła ostatnio niemal dwukrotnie. W pobliżu Starej Kociołni można usłyszeć śpiew kulczyka, gatunku który wraz z ocieplaniem się klimatu powiększa zasięg w kierunku północnym. Jest też pelzacz leśny – mały ptak, gniazdujący w szczelinach kory drzew.

– Wiemy już, jakie ptaki upodobały sobie kortowski park. Jak specjaliści, opracowujący plany rewitalizacji zadbają o ptasi dobrostan?

– Chcemy zawiesić nowe budki lęgowe, odpowiednie dla dziuplaków i półdziuplaków. Planowane są nowe nasadzenia krzewów, sprzyjające gniazdowaniu niektórych gatunków. Zadbamy nie tylko o ptaki, ale i o nietoperze.

– Są tu nietoperze?

– Tak. Mamy borowce wielkie (rozpiętość skrzydeł dochodzi nawet do ok. 40 cm) – to jeden z większych gatunków nietoperzy żyjących w Polsce, mroczki późne i 2 gatunki karlików. Można je obserwować o zmroku. Wykorzystują do schronienia dziuple, czasami skrzyńki gniazdowe dla ptaków lub mają kryjówki w budynkach, które poddawane są termomodernizacji. Dla nich uwzględniliśmy skrzyńki gniazdowe oraz specjalne letnie schronienia.

– A co z pozostałymi zwierzętami żyjącymi w parku?

– Pomyśleliśmy i o nich. Ustawimy specjalne ule – schroniska dla pszczoł samotnic. Takie przytułiska już zresztą stoją w kilku miejscach w Kortowie, np. w pobliżu Biblioteki Uniwersyteckiej. Specjalne domki naziemne otrzymają trzmiele. Zaproponowaliśmy też specjalne schronienia dla jeży i nornic.

Małgorzata Hołubowska

Rewitalizacja kortowskiego parku, na której realizację UWM otrzyma ponad 3 mln zł z RPO Warmia i Mazury, obejmie prace na obszarze 21 ha.



Po praktykę na... Spitsbergen

Troje studentów UWM weźmie udział w półrocznym kursie na Norweskim Uniwersytecie Nauk o Życiu w Oslo. Część zajęć odbędzie na Spitsbergenie, wyspie położonej najbliższej bieguna północnego.

Na kurs w Oslo zakwalifikowali się mgr Sławomir Gromadzki – doktorant (na zdj.) oraz studentki: Aleksandra Załuszniewska (na zdj.) z lewej) i Patrycja Politowska (na zdj. w środku) – wszyscy z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Stypendia na kurs ufundował program „Water harmony”, którego UWM jest jedynym członkiem z Polski. Celem kursu jest podniesienie wiedzy i kwalifikacji w zakresie gospodarki zasobami wodnymi. Potrwa od początku czerwca do końca roku 2017. Jego uczestnicy będą zdobywać wiedzę za pośrednictwem Internetu pozostając w Polsce.

Podczas kursu przewidziany jest jednak 3-tygodniowy staż w Norwegii. 2 tygodnie kortowiaczy spędzą w Oslo na Norweskim Uniwersytecie Nauk o Życiu, ale na jeden tydzień udadzą się na Spitsbergen, gdzie uniwersytet ma placówkę badawczą. Nie będzie to jednak wycieczka turystyczna, lecz praktyka zawodowa. Norwedzy bowiem zadbali o to, aby na kurs dostały się tylko osoby o odpowiednim dorobku i profilu.

Sławomir Gromadzki jest absolwentem ostatniego rocznika rolnictwa na ART (1999). Prowadzi własne gospodarstwo rolne na Podlasiu. Specjalizuje się w chowie krów mlecznych. Powołanie do pracy naukowej poczuł dość późno, ale ma już na koncie

3 patenty i 2 wzory użytkowe, właśnie z zakresu gospodarki wodą w rolnictwie.

– Nie było łatwo dostać się na ten kurs. Norwedzy dokładnie sprawdzili moje osiągnięcia, a na koniec przez Skype'a urządzili mi egzamin ze znajomości języka angielskiego, bo w tym języku będzie się odbywać nauka – mówi doktorant.

Nie wahał się ani chwili kiedy dowiedział się, że jest konkurs na wyjazd do Norwegii, bo w tym kraju przebywał na stażu w czasie studiów.

– Ten kurs i wyjazd to dla mnie okazja do pracy w międzynarodowym zespole badawczym i możliwość podpatrzenia nowych technologii u najlepszych, bo w Norwegii na każdym strumieniu jest tama, a przy niej elektrownia. Liczę także na nawiązanie trwałych kontaktów naukowych – dodaje Sławomir Gromadzki.

Aleksandra Załuszniewska kończy studia (magisterskie) na gospodarce przestrzennej i właśnie zaczęła drugi kierunek – ochronę środowiska na WKŚiR. Kiedy dowiedziała się o możliwości uczestniczenia w kursie, zdecydowała się niemal od razu.

– Przekonało mnie to, że jest to kurs międzynarodowy. Na studiach nie miałam dotąd okazji do wyjazdu zagranicznego. Chcę się sprawdzić w nowych warunkach, poznać nowych ludzi i dużo się nauczyć, a przy okazji zobaczyć kawałek świata, do którego prywatnie może bym się nigdy nie wybrała – wyjaśnia Aleksandra.

Organizatorzy kursu też dokładnie zapoznali się z jej wynikami nauki i przeprowadzili z nią przez Internet rozmowę kwalifikacyjną po angielsku.

Do udziału w kursie zakwalifikowała się także Patrycja Politowska – studentka I roku architektury krajobrazu na studiach magisterskich. Rozmowę kwalifikacyjną przez Internet odbyła 27 marca

lek

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy Dybrowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.00 do 13.30

Terminy: 11.04; 25.04; 09.05; 16.05; 23.05

Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl



Z sercem do rajdów, z głową do biznesu

Każdy świetny pomysł okazuje się genialnie prosty. Piotr Chojnowski, student I roku kierunku analiza i kreowanie trendów na Wydziale Humanistycznym UWM dzięki takiemu pomysłowi kieruje 2 przedsiębiorstwami.

– Jesteś właścicielem firmy?

– Może właściwsze będzie określenie, że zarządzam dwoma projektami biznesowymi. W jednym jestem prezesem, w drugim współwłaścicielem.

– Czym się zajmujesz?

– Obsługą i projektowaniem wydarzeń sportowych oraz marketingiem sportowym. Od 2009 roku stale uczestniczymy w realizacji cyklu Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Świata i Europy w Mikołajkach. To były pierwsze mistrzostwa o takiej randze, które odbyły się w Polsce. Wtedy powstała moja pierwsza firma. Organizujemy również cykliczne wydarzenia branżowe, np. targi budownictwa w Ostródzie. Jestem też studentem I roku analizy i kreowania trendów na Wydziale Humanistycznym UWM.

– A druga firma?

– Z drugą firmą właśnie startujemy. Projekt Rally Viewer to startup. Jestem jednym z pomysłodawców. Pomysł powstał 2 lata temu. Razem ze współinikiem zastanawialiśmy się, jak w czasie rajdu przygotować relację wideo pokazującą przejazd zawodników przez kolejne odcinki trasy. Chcieliśmy przygotować kibicom taką relację, aby mogli odtworzyć ją w domu.

– I wtedy pojawił się pomysł?

– Tak! Wpadliśmy na pomysł, aby to właśnie kibice mogli tworzyć z nami taką relację. Każdy z nich przecież z reguły nagrywa swoim smartfonem. Utworzyliśmy platformę, na którą kibice mogą wysyłać nagrane przez siebie filmiki z rajdu. Tam są one sortowane pod względem kolejności pokonywanych przez kierowców odcinków, obrabiane. Specjalny moduł łączy przesłane nagrania w jedną relację.

– Pomysłowe! Każdy kibic może przesłać swoje nagranie na waszą platformę?

– Każdy, kto ściągnie na swego smartfona opracowaną przez nas specjalną aplikację. Aplikacja jest darmowa. Zastanawialiśmy się, jak zachęcić kibiców do korzystania z niej. Uznaliśmy, że chcieliby wiedzieć np. kto prowadzi w rajdzie, czy przejazd odcinkiem specjalnym nie jest odwołany itp. Zaproponowaliśmy im więc aplikację na wzór rozbudowanego informatora rajdowego, która pozwoli sprawnie poruszać się po trasie rajdu, znajdować najciekawsze punkty widokowe. Nasza aplikacja jest teraz testowana w środowisku rajdowym,

ponieważ może być przydatna także dla organizatorów rajdów. Pomaga m.in. sprawnie zarządzać grupami kibiców. Cały system będzie wdrożony już od 23 kwietnia, kiedy będziemy obsługiwać pierwszą rundę Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski w Świdnicy. Aplikacja może być wykorzystywana także podczas zawodów MTB, motocrossowych, rajdów enduro... A pomysł wbrew pozorom nie jest łatwy do realizacji. Aby opracować moduł do sortowania i łączenia nadsyłanych plików wideo potrzebowaliśmy naprawdę łębskich programistów.

– Udało wam się zainteresować biznes waszym pomysłem?

– Zdecydowaliśmy się wystartować w Hub of Talents przy współpracy z Olsztyńskim Parkiem Naukowo-Technologicznym. To program rozwoju innowacyjnych przedsiębiorstw typu startup, który pomaga przekształcić pomysły biznesowe w gotowe produkty i usługi. Opracowaliśmy MVP – rodzaj wersji podstawowej aplikacji i przetestowaliśmy ją w trakcie rajdu samochodowego w Gdańsku. Startujemy do II etapu programu operacyjnego Polska Wschodnia, który wspiera młodych przedsiębiorców. Chcemy zdobyć fundusze na wprowadzenie naszego produktu do sprzedaży w Europie. Moduł jest wciąż rozbudowywany. Mamy w zasadzie dopiero jego podstawową wersję, a chcemy być konkurencyjni dla relacji telewizyjnych.

– Ile osób pracuje w Twojej firmie?

– Razem z programistami 5 osób. To prawdziwie fajni ludzie, razem tworzymy super zespół. Natomiast podczas obsługiwanych przez nas wydarzeń często nadzorując pracę kilkudziesięciu osób.

– Studiujesz na I roku na kierunku analiza i kreowanie trendów. Po co Ci studia? Masz 2 firmy...

– Mam 28 lat. Wcześniej nie miałem czasu na studia, ale chciałem zrealizować te plany. Z wyboru kierunku studiów jestem bardzo zadowolony. Zdobywana tu wiedza przydaje mi się w rozwijaniu moich zawodowych pasji: warsztaty kreatywnego myślenia, analiza zjawisk rynkowych, badania konsumentów. To są studia dla osób, którym trudno podjąć decyzję, co dalej chcą w życiu robić, zastanawiających się, jakie trendy pojawią się w przyszłości w społeczeństwie. Ale mające wiele wspólnego z biznesem i ekonomią. Na przykład podstawą zaliczenia może być zbudowanie modelu biznesowego i próba wprowadzenia go na rynek. Te studia dają mi sporo praktycznych umiejętności, które wykorzystuję na co dzień w swojej pracy. Wśród kolegów z roku znalazłem copywritera do mojej firmy.

– Co dalej?

– Na pewno będziemy chcieli wypromować nasz pomysł na globalnym rynku. I tworzyć nowe narzędzia i aplikacje.

Małgorzata Hołubowska

NIE BÓJ SIĘ, PRÓBOWAĆ



Do not be afraid to try, at least you can try again.

Human z nagrodą za promocję otwartości

Film przygotowany przez studentów i wykładowców dziennikarstwa UWM otrzymał drugą nagrodę w międzynarodowym konkursie „Media Against Hate”. promuje wydział jako miejsce przyjazne dla wszystkich.

„Media Against Hate” to ogólnoeuropejska kampania prowadzona przez Europejską Federację Dziennikarzy (EFJ) i koalicję organizacji obywatelskich z różnych krajów europejskich. Kampania stara się przeciwdziałać mowie nienawiści i dyskryminacji w mediach, Internecie i w życiu. Promuje standardy etyczne przy jednoczesnym poszanowaniu wolności słowa. Jednym z takich sposobów promocji był konkurs na 2-minutowy film o treści antyrasistowskiej, antystereotypowej, promujący otwartość, szacunek dla innych, w tym dla uchodźców.

Nieformalna grupa złożona ze studentów i wykładowców kierunku dziennikarstwo na Wydziale Humanistycznym UWM zgłosiła do tego konkursu swój film HATE IS NOT FOR ME (Nienawiść jest nie dla mnie), a właściwie teledysk z piosenką o Wydziale Humanistycznym i... zdobyła 2. miejsce.

– Jestem członkiem Community Media Forum Europe – organizacji zajmującej się promowaniem idei mediów społecznych w Europie, jednej z tych, które uczestniczą w kampanii „Media Against Hate” – wyjaśnia dr hab. Urszula Doliwa, z Instytutu Dziennikarstwa na Wydziale Humanistycznym UWM. Zaproponowałam więc współpracownikom i studentom, abyśmy wysłali zgłoszenie na konkurs.

Czasu mieli mało. Zdecydowali się więc na materiał konkursowy wykorzystujący teledysk promujący Wydział Humanistyczny.

– Słowa piosenki, którą napisało 4 studentów, znakomicie pasowały do idei konkursu. Ukazują nasz wydział jako otwarty, tolerancyjny, jako miejsce, w którym każdy niezależnie od pochodzenia znajdzie swoje miejsce. Musieliśmy jednak materiał skrócić, przemontować, dodać angielskie napisy itd. – wyjaśnia dr hab. Doliwa.

21 marca podczas Międzynarodowego Dnia Eliminacji Dyskryminacji Rasowej, EFJ ogłosiła wyniki konkursu. Film z UWM zdobył 2. nagrodę.

– Bardzo się cieszę z tej nagrody. Namawiałam wszystkich, aby się zgłosili. Kosztowało to trochę pracy, ale opłaciło się. Ten film będzie promowany na stronie kampanii „Media Against Hate” i stronach organizacji do niej należących oraz na konferencjach poświęconych walce z rasizmem i nienawiścią w mediach. Poza tym jego twórcy będą mogli brać udział w warsztatach szkoleniowych – dodaje dr hab. Urszula Doliwa.

– Media i dziennikarze odgrywają kluczową rolę w informowaniu zarówno polityki, jak i opinii społecznej o migracji i uchodźcach. Ponieważ mowa nienawiści i stereotypy skierowane przeciwko imigrantom pojawiają się w całej Europie, bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy zrównoważonej i sprawiedliwej sprawozdawczości mediów – podkreśla dr hab. Doliwa.

W nagrodę przedstawiciele zwycięskiego zespołu będą mogli uczestniczyć w szkoleniu nt. media against hate w 2017 r. w Hamburgu i w konferencji podsumowującej kampanię w marcu 2018 roku.

Autorzy filmu: Mateusz Placek, Karolina Stachelek, Grzegorz Wójcicki, Leon Loew, Sizar, Grabar, Karol'ek, Magdalena Żmijkowska, Rafał Witkowski, SebuH, Paweł Tworkowski, Urszula Doliwa.

Nagrodzony teledysk można zobaczyć tu: <https://www.youtube.com/watch?v=Xy5oKQqjAX8&feature=youtu.be>. Na zdj. kadr z teledysku.

lek

Stowarzyszenie Absolwentów UWM ma profil na Facebooku

Chcesz wiedzieć, co ciekawego dzieje w się Stowarzyszeniu Absolwentów UWM? Chcesz wiedzieć, co się dzieje na Uniwersytecie?

Od niedawna możesz zdobywać te informacje także za pomocą Facebooka Stowarzyszenia Absolwentów UWM. U uruchomiło ono na tym portalu swój profil.

Jak go znaleźć? Wystarczy, że w wyszukiwarce na FB wpiszesz Stowarzyszenie Absolwentów UWM. Załazłeś profil stowarzyszenia? Poleć go innym. Jest nas już 122 tysięcy.

Dobry prawnik - to dobry mówca

Lokalny Konkurs Krasomówczy już za nami. Po raz 13. studenci prawa zaprezentowali swój talent oratorski i umiejętności autoprezentacji. Sprawdzili także nabytą wiedzę.

Organizatorem XIII Lokalnego Konkursu Krasomówczego było Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Olsztyn. Konkurs odbył się 15 marca w siedzibie Sądu Okręgowego w Olsztynie. Adresowany był do studentów będących na II – V roku kierunku prawo Wydziału Prawa i Administracji UWM. Głównym celem konkursu była możliwość zaprezentowania swojego talentu oratorskiego, umiejętności autoprezentacji, sprawdzenia swojej wiedzy prawniczej nabytej bądź wciąż nabywanej w toku studiów oraz pokonania stresu związanego z publicznymi wystąpieniami.

Do wzięcia udziału w rywalizacji zgłosiło się dziewięciu uczestników. Zmagania polegały na wygłoszeniu dziesięciminutowej mowy kończącej postępowanie przed sądem I instancji. Każda sprawa była przedstawiana przez dwie osoby, występujące w przeciwnych rolach procesowych. Każdy z uczestników sam decydował o wyborze rodzaju kazusu z zakresu prawa cywilnego i karnego. Znacznie większym zainteresowaniem cieszyło się prawo karne – aż ośmioro konkursowiczów wybrało kazus z tej gałęzi prawa. Dodatkowo każdemu przysługiwało prawo do trzuminutowej repliki. Dobranie w pary oraz rozlosowanie kazusów odbyło się tydzień przed konkursem.

Całość wystąpienia oceniali jury, w skład którego wchodził: sędzia Danuta Hryniewicz – prezes Sądu Okręgowego w Olsztynie, prokurator Marek Waśniewski – naczelnik II Wydziału Postępowania Sądowego Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, mecenas Stefan Salamon - wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie, mecenas Beata Urbańska – członek Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie oraz dr Robert Dziembowski – prodziekan ds. Studiów Stacjonarnych Wydziału Prawa i Administracji.

Poziom wystąpień uczestników był naprawdę wysoki. Wygłaszano bardzo ciekawe i poprawne pod względem kwalifikacji prawnej mowy. Uczestnicy przedstawiali mocne argumenty, które starali



się logicznie uzasadnić. Stosowali bogaty zasób słów, dbając o kulturę języka. Każdy z nich kończył mowę wykorzystując prawie w całości przysługujący im czas na wystąpienie. Ponadto, większość skorzystała z przysługującego im prawa do repliki.

Po ostatnim wystąpieniu jury udało się na naradę, aby ogłosić laureatów konkursu. I miejsce zajął Wojciech Sulimierski, II miejsce Tomasz Opar, III miejsce przypadło Mikołajowi Mucha. Laureaci otrzymali nagrody ufundowane przez wydawnictwo CH Beck i Body Perfect. Wszyscy uczestnicy zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami.

Na koniec Danuta Hryniewicz, przewodnicząca jury pogratulowała uczestnikom. Zwróciła uwagę jak ważna jest dobra umiejętność publicznego przemawiania i argumentowania, która stanowi nieodłączny element pracy każdego prawnika. Dodatkowo udzieliła kilku rad i wskazówek dla przyszłych prawników.

Zwycięzca wystąpi w drugim etapie – XXI Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym im. mec. Joanny Agackiej – Indeckiej.

Konkurs zakończył się pamiątkowymi zdjęciami.

Paulina Kuczyńska

Dzień Otwarty na Wydziale Nauk o Środowisku UWM (23.03.)



Studenci UWM zaprojektują park rozrywki

Sześćdziesięcioro studentów UWM uczestniczy w opracowywaniu koncepcji zagospodarowania terenu położonego nad Jeziorem Linowskim w gminie Purda. Gotowe projekty zaprezentują za kilka miesięcy.

W ubiegłym roku Uniwersytet Warmińsko-Mazurski podpisał porozumienie o współpracy z gminą Purda. Teraz rozszerza działalność o sferę dydaktyczną. 60 studentów specjalności zarządzanie przestrzenią lokalną na Wydziale Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa oraz członkowie Koła Naukowego Gospodarka Przestrzenna opracują własną koncepcję zagospodarowania terenów położonych w tej gminie. Chodzi o prawie 180 hektarów pomiędzy miejscowościami Szczesne, Stary Olsztyn i Linowo. A są to tereny typowo rolnicze, cenne przyrodniczo i tym samym bardzo atrakcyjne turystycznie, pod względem budownictwa mieszkaniowego i usług.

– Stajemy przed dużym wyzwaniem. Władze gminy chcą, aby powstał tu największy park rozrywki w Europie, roboczo nazywany Purdolandia. Naszym zadaniem jest opracowanie koncepcji zagospodarowania terenu, która będzie wpisująca się w lokalne uwarunkowania i będzie mogła być zrealizowana w przyszłości. obecnie nie chcemy zdradzać szczegółów, ale na pewno podzielimy się swoimi osiągnięciami, gdy projekty będą gotowe – mówi opiekun studentów dr inż. Krystyna Kurowska, pracownik Katedry Planowania i Inżynierii Przestrzennej.



Kierunek gospodarka przestrzenna realizowany na Wydziale Geodezji Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa jest jednym z pierwszych w Polsce kierunków kształcenia w tym zakresie i zawiera dużo przedmiotów technicznych. Studenci są przygotowywani do wykonywania specjalistycznych prac w gospodarce przestrzennej, a podjęta współpraca z gminą Purda jest najlepszym tego przykładem.

– To bardzo ważne, że nasi studenci będą mieli możliwość poznania warsztatu planistycznego z innej strony, bardziej praktycznej. Liczymy też na dużą kreatywność i pomysłowość naszych wychowanków. Mamy nadzieję, że staną na wysokości zadania i opracują koncepcję, która będzie spełniała oczekiwania zarówno społeczności lokalnej, ale również będzie dawała szansę rozwoju gminie – wyjaśnia dr inż. Krystyna Kurowska. – Odpowiadamy także na potrzeby rynku pracy - na wydziale została utworzona nowa specjalność: urbanistyka. Mamy nadzieję, że podjęta współpraca z samorządami lokalnymi, w tym m.in. z gminą Purda będzie kontynuowana i będzie mogła się rozwijać z korzyścią dla wszystkich – dodaje dr inż. Krystyna Kurowska.

syla

Łężany ponownie planem filmowym

Zabytkowy, neobarokowy pałac w Łężanach, należący do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego stał się ponownie planem filmowym. Filip Bajon rozpoczął tu zdjęcia do drugiej części *Kamerdynera*.

W Łężanach na początku marca pojawiła się ekipa techniczna, aby przygotować plan zdjęciowy do drugiej części filmu *Kamerdyner*. w reżyserii Filipa Bajona Zdjęcia rozpoczęły się 19 marca i trwały do 21 marca. Wśród aktorów pojawił się na planie m.in. Borys Szyc. Filip Bajon kręcił m.in. sceny z roku 1919 (bał sylwestrowy), 1944 i 1945 – wejście Rosjan. Ujęcia kręcono głównie przed pałacem oraz w pobliskich Widrynach, które na potrzeby filmu grają kaszubską wieś.

Kamerdyner, którego akcja rozgrywa się na przestrzeni 45 lat – od 1901 do 1945 roku - opowiada historię pruskiego rodu von Krauss z okolic Pucka. Głównym wątkiem jest miłość pomiędzy kaszubskim chłopcem Mateuszem (tytułowym kamerdynerem) a niemiecką arystokratką Maritą von Zellow. Widz zobaczy czasy zaborów, I wojnę światową, międzywojnie, II wojnę światową i wejście Rosjan na Kaszuby. Łężański pałac gra siedzibę rodu von Krauss.



Pałac w Łężanach nad Jeziorem Legińskim, zbudowany na początku XX wieku w stylu neobarokowym należy do najpiękniejszych i najlepiej zachowanych tego typu zabytków na Warmii i Mazurach. *Kamerdyner* Filipa Bajona nie jest jego filmowym debiutem. Kilka lat temu kręcono tu zdjęcia do rosyjskiego filmu wojennego *Ja wiernus*.

Władze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego starają się o pozyskanie finansów z unijnego programu dotyczącego rewitalizacji obiektów wiejskich, aby zabytkowy pałac odzyskał dawny blask.

mah

„Potiomkinem” po Łynie!

Już po raz 14. śmiałkowie z całej Polski przybyli do Olsztyna, aby powitać wiosnę. „Skorpenowy spływ Łyną” i w tym roku dostarczył wielu wrażeń uczestnikom i licznym widzom.

Największa impreza pletwonurków w Polsce odbyła się 18 marca. Uczestnicy przeszli pochodem z Kortowa na most przy ul. Tuwima, skąd o godz. 12 zanurzyli się w nurtach Łyny. Wydarzenie od lat przyciąga śmiałków z całej Polski i zagranicy. Można było spotkać uczestników m.in. z Warszawy, Rucianego Nidy, Łomży, Ostrołki, a nawet Kaliningradu. Jak co roku uczestnikom nie brakowało kreatywności w przygotowywaniu przebrań. W Łynie można było zobaczyć pływającego minionka, parę młodą, diabła, Titanica i górę lodową, a nawet marynarzy z pancernika „Potiomkin”.

– Jestem już 4. raz i za każdym razem jest rewelacyjnie. Niesamowita atmosfera, relaks i zabawa wśród cudownych ludzi sprawia, że chce się tu wracać – mówi Michał Szanter z Olsztyna.

Pomimo niesprzyjającej pogody w prawie dwugodzinnym spływie brało udział ok. 250 osób. Nad ich bezpieczeństwem czuwali olsztyńscy ratownicy. Kontrola jest wskazana, ze względu na zdarzające się wychłodzenia organizmu. Jak zatem powinno się przygotować, aby temu zapobiec?

– Przed wejściem do wody należy odpowiednio się ubrać, zjeść ciepły posiłek i pod żadnym pozorem nie pić alkoholu. Dobra forma fizyczna również pomoże w pokonaniu trasy. Potem zostaje już tylko dobra zabawa – doradza ratowniczką Natalia Kobyłańska.



Spływ zakończył się na olsztyńskiej Starówce, przy moście św. Jana. Na uczestników czekał ciepły posiłek, a odpoczynek umiłał występ Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo” oraz Sygnalistów Myśliwskich „Artemis”. Rozstrzygnięty został również konkurs na najlepsze przebranie. Pierwsze miejsce zajęła ekipa „Potiomkina”, a drugie Skorpenowy Dowódca Sił Zbrojnych. Wszyscy otrzymali pamiątkowe puchary i upominki. Dzień pełen pozytywnych emocji zakończył się spotkaniem integracyjnym w „Kuzni Smaków” oraz zabawą w klubie AKP „Skorpena”.

Głównym organizatorem 14. „Skorpenowego Spływu Łyną” był AKP „Skorpena”. Wydarzenie jest częścią akcji „Olsztyn Aktywnie”.

Wioleta Wróbel – studentka,

Fot: Kuba Wardęcki, Studencka Agencja Fotograficzna JAMNIK

Wydział Sztuki zaprosił młodych odkrywców

Ponad 40 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów odebrało z rąk władz Wydziału Sztuki UWM specjalne indeksy (2.03). Wydział zainaugurował w ten sposób Uniwersytet Młodego Odkrywcy. Zajęcia potrwają do czerwca.

Uniwersytet Młodego Odkrywcy to projekt Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, mający na celu popularyzację dokonań polskich naukowców wśród różnych grup społecznych. Zajęcia są bezpłatne i przeznaczone dla dzieci w wieku od 6 do 16 lat. Będą się odbywać na uczelni pod okiem nauczycieli akademickich. Na naszym Uniwersytecie zajęcia dla młodzieży poprowadzą wydziały Biologii i Biotechnologii (tu zgłosiło się ok. 200 osób) oraz Sztuki - prawie 130 chętnych. Zajęcia na Wydziale Sztuki będą się odbywać pod hasłem *Eksperymentowanie w sztuce*.

Wykładowcy opracowali program dla różnych grup wiekowych. Najmłodsi „studenci” wezmą udział w warsztatach rzeźbiarskich, malarskich i muzycznych. Dla młodzieży przygotowano m.in. warsztaty fotograficzne, projektowania graficznego i struktur wizualnych, pisanie ikon.

Dr Izidor Borys z Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Sztuki poprowadzi warsztaty ceramiczne.

– Poprowadzę 2 typy warsztatów. Dzieci będą odciskać w glinie ulubione przedmioty, potem odciski będą odlewane w gipsie a następnie barwione. Myślę, że to ciekawy temat. Podobne zajęcia prowadzę ze studentami. W drugi projekt, roboczo nazwany ceramiczna orkiestra, włączą się artyści z Instytutu Muzyki. Wykonamy odlewy prostych instrumentów, a następnie spróbujemy zagrać. Będzie to eksperymentowanie z dźwiękiem. Liczę na wyobraźnię młodych artystów.

Przedsmak przyszłych zajęć młodzi uczestnicy Uniwersytetu Młodego Odkrywcy poznali już podczas inauguracji roku akademickiego 2 marca. Studenci Instytutu Muzyki przygotowali dla nich koncert, pokaz gry na bębnach, było zwiedzanie pracowni, a następnie wspólne malowanie na płótnie.

– W tej edycji Uniwersytetu Młodego Odkrywcy wezmą udział uczniowie z Olsztyna, natomiast jeśli wygramy ministerialny konkurs na prowadzenie kolejnej edycji, planujemy poszerzyć naszą ofertę i zaprosić także uczniów z innych miast regionu - informuje dr Grażyna Kobrzeńska-Sikorska, prodziekan wydziału i wydziałowy koordynator projektu.

– Na zakończenie zajęć 2 czerwca planujemy wernisaż prac naszych młodych uczestników warsztatów – dodaje dr G. Kobrzeńska-Sikorska.

mah

Absolwenci UWM mają książkę o sobie

Po ponad 15 latach istnienia Stowarzyszenie Absolwentów UWM doczekało się pierwszej publikacji książkowej na swój temat. Jej autorem jest mgr Dawid Jędrzejak, absolwent historii i stosunków międzynarodowych UWM.

Książka *Z kart historii Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie* to streszczenie jego pracy magisterskiej obronionej w 2013 r. Liczy 150 stron. Nakład 100 egzemplarzy. Jak to się stało, że Dawid zainteresował się tą organizacją?

– Taki temat zaproponował mi prof. Stanisław Achremczyk, mój promotor. Szczerze mówiąc, nic nie wiedziałem o istnieniu tego stowarzyszenia, ale temat wydał mi się ciekawy i postanowiłem się nim zająć – wyjaśnia Dawid Jędrzejak.

Dawid przyłożył się bardzo uczciwie do swojej pracy. Nie tylko sięgnął do stert dokumentów stowarzyszenia, ale też dotarł do jego założycieli, członków zarządu. Nie dość tego, zapisał się do niego i przez pewien czas pracował w jego biurze, jako wolontariusz. W krótkim czasie zdobył dużą wiedzę o tej absolwenckiej organizacji. Zawarł ją w swej (bardzo obszernej) pracy magisterskiej, którą obronił na 5. Potem na podstawie tej pracy przygotował i wydał książkę.

Czy historia Stowarzyszenia Absolwentów UWM jest aż tak bardzo ciekawa i obszerna?

– Stowarzyszenie Absolwentów UWM powstało w 1999 r. z przekształcenia innych organizacji – Stowarzyszenia Absolwentów ART i Towarzystwa Przyjaciół ART. W Wyższej Szkole Pedagogicznej, która współtworzyła UWM nie było organizacji absolwenckiej – wyjaśnia Dawid.

Czy to instytucja ciekawa? Chyba tak, podejmuje wiele działań w środowisku absolwentów na rzecz promocji Uniwersytetu. Przede wszystkim organizuje zjazdy absolwentów na terenie Kortowa, w których przygotowaniu miałem możliwość, jako wolontariusz uczestniczyć. Dawni absolwenci bardzo utożsamiają się z Kortowem, chętnie tu przyjeżdżają i bardzo te wizyty przeżywają. Stowarzyszenia Absolwentów organizuje poza tym Dzień absolwenta w każdy drugi weekend września, a na nim m.in. spotkanie z władzami uczelni i koncert artystyczny. Urządza bale absolwentów, wydaje, jako jedyne w Polsce czasopismo – „5 plus X” oraz książki dotyczące uczelni i sylwetek absolwentów – uzupełnia Dawid.

Jego zdaniem na podkreślenie zasługuje także istnienie klubów absolwentów – Pomorze, Ziemia Łomżyńska, Ziemia Olsztyńska, Ziemia Górska, Kresowiaków, Cieszyńskich i branżowych, np. zootechników lub mleczarzy skupionych w Toruniu wokół firmy CSK Foodenrichment Poland kierowanej przez Piotra Zgórzyńskiego, jednego z absolwentów Wydziału Technologii Żywności. Kluby te podejmują w swoich środowiskach wiele ciekawych inicjatyw na rzecz uczelni niezależnych od kierownictwa stowarzyszenia.

Zdaniem Dawida w stowarzyszeniu drzemie niewykorzystany potencjał. Jego członkowie dysponują ogromną wiedzą praktyczną o uczelni, Kortowie, wymaganiach rynku pracy. Mają ogromne kontakty i mogliby być pomocni młodym absolwentom. – Warto wykorzystać ich doświadczenie – zapewnia.

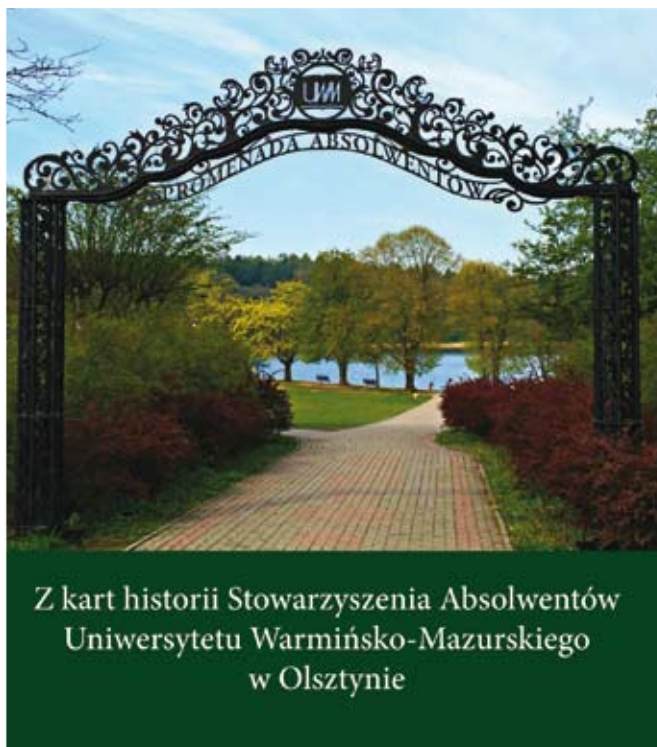
– Problem polega na tym, że młodzi albo nie wiedzą o istnieniu stowarzyszenia, albo nie wiedzą, do czego ono może im się



przydać. W ten sposób powstaje luka pokoleniowa. Nie ma w nim średniej generacji – mówi Dawid.

Obecnie Dawid studiuje na 3. roku studiów doktoranckich i pisze pracę doktorską o Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych. Ponadto jest członkiem Rady Młodzieżowej Euroregionu Bałtyk i wolontariuszem w stowarzyszeniu „Borussia”.

lek



Z kart historii Stowarzyszenia Absolwentów
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

Polityka kulturalna

Postęp i zmiana

Zmiany, jakich doświadczamy na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, tylko pozornie pozwalają się zamknąć w kategoriach politycznych, ekonomicznych czy technologicznych, choć to właśnie w tej perspektywie najwyraźniej widać dokonujące się przesunięcie wartości. Świadczenia zmian mentalnych znajdują odbicie w każdej sferze kultury duchowej i materialnej, w organizacji pracy i wypoczynku, w estetyce i cenach produktów rolnych. Wszystkie są w większym lub mniejszym stopniu konsekwencją przyjętych w XVIII wieku założeń modernizacyjnych i podejmowanych w kolejnych stuleciach prób ich realizacji.

Co ciekawe, bez względu na przyjęty model, zmiany prowadziły do podobnych rezultatów, stagnacji społecznej, rozwarstwienia i niesprawiedliwości, a w końcu zamknięcia się klas rządzących w coraz węższym kręgu kurczącej się i wznoszącej coraz wyżej w hierarchii elity. Mimo wyraźnych różnic między rewolucją francuską, rewolucją październikową, dyktaturami faszystowskimi, a w końcu korporacjonizmem, można zauważyć, że mechanizmy pozostają niezmienione. Nie bez przyczyny opisująca ten model antyutopia Orwella „Rok 1984” jest ponownie zakazywana i to w państwach mieniących się liderami wschodzących rynków. Po dwustu latach marszu pod hasłami postępu, trudno nam



się rozstać z wystrzępionymi sztandarami. Bez względu na ich kolor, czegoś jeszcze próbujemy się trzymać.

W krajach postkomunistycznych zmiana stała się realizacją marzeń o wolności. Podobnie jak w okresie międzywojennym, powtarzając ówczesne błędy, budowaliśmy przyszłość naszego kraju próbując znaleźć wizję, która dałaby wszystkim obywatelom szansę włączenia się proces przemian. Ale świat nie czekał, w tym samym czasie zmienił się żywiołowo, w zgodzie ze swymi potrzebami i możliwościami. Ta mozaika, opakowana w nowinki technologiczne i gadżety usypiała czujność.

Zachwyceni możliwościami, jakie przyniosło takie otwarcie na świat i wzrost wynagrodzeń, nie zauważyliśmy, że umknęły nam podstawowe wartości społeczne, wrażliwość na krzywdę, potrzeba sprawiedliwości, rodzina i przynależność grupowa. I nie był to wyłącznie nasz problem. Podobną drogę przebyły społeczeństwa „starej” Europy czy Ameryki Północnej. Z tą różnicą, że każde państwo startowało z innej pozycji. Tam, gdzie budowanie tego porządku zaczynało od razu po wojnie, zmiany przebiegały na tyle spokojnie, że w wielu przypadkach udało się zachować pozory trwałości. Tam jednak, gdzie przedwojenny porządek został zniszczony, obywatele stali się ofiarami postępu.

Dokonało się to dyskretnie. Jedyłą w pełni skuteczną gratyfikacją we współczesnym systemie kulturowym były pieniądze, te jednak stałe tracą na wartości, chcąc więc utrzymać realne wynagrodzenia na stałym poziomie, licząc na ich wzrost, pracujemy coraz więcej, co z kolei powoduje rosnącą alienację. Już nie tylko nie mamy czasu dla naszych dzieci, nie mamy go dla siebie samych. Zamiast rodziny i przyjaciół, mamy smartfony i media społecznościowe. Postęp okazuje się nowym opakowaniem zastępczym, kryjącym dawne oblicze egoizmu i pychy. I w końcu będziemy musieli powiedzieć: Sprawdzam!

Krzysztof D. Szatravski



INKUBATOR PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Masz młodą firmę?

Potrzebujesz wsparcia rozwoju

innowacyjnego biznesu?

wySTARTuj z OPN-T!

kontakt: 89 612 05 05, m.ben-rynkiewicz@opnt.olsztyn.pl

Czerwona apaszka

Szydłowanie

Tak naprawdę szydłować można wszystko. Kiedy dwie dziewczyny rozmawiają, jedna nie dając skończyć zdania drugiej – szydłują. I nawet nie zauważają, że ścieg rozmowy biegnie równolegle. Każda dzierga swój obraz życiowej sprawy.

Szydłowanie to jednak nie tylko rozmowa, to także dzierganie – szydełkiem, na drutach. I podobno idealny sposób na zachowanie młodości, choć nie tylko. Robótki ręczne, co zostało już udowodnione naukowo, ratują naszą psychikę. Być może babcie czy ciotce robiące na drutach skarpety dla maluchów, nawet nie bardzo myślały o tych terapeutycznych funkcjach, raczej przyświecała im chęć zabezpieczenia przed zimnem małych stópek, ale i ... potrzeba społeczna – poczucie bycia potrzebnym.

Wiemy już na pewno, że kiedy przetykamy jedno oczko za drugim aktywizujemy nasze półkule, poprawiając ich koordynację. Ponadto spokojna koncentracja wycisza emocjonalnie, pozwala spojrzeć obiektywnie na dołujące nas lęki, odciąża od nich. Ro-



bienie na drutach czy wyszywanie usprawnia też ruchy. I nawet jeśli nasze dłonie dotknął reumatyzm, pod wpływem ciepła wydzielanego przez wełnę i dzięki miarowym ruchom, powtarzającym się, ból jest znacznie mniejszy, a zdarza się, że nieodczuwalny. Natomiast jeśli babcie czy mamy nauczą swoje pociechy robienia na drutach jak najwcześniej, zyskają bardzo wiele. Dzieci znacznie łatwiej uczą się wówczas kaligrafii, ich pismo odręczne jest ładniejsze. Robienie na drutach czy szydełkiem to także nauka doświadczenia do określonego celu. Uczenie się tej drogi od najmłodszych lat skutkuje przemyślanym dążeniem i budowaniem realnych celów w życiu dorosłym.

Co ciekawe i ważne, w Rochesterze na uniwersytecie przeprowadzono badania nad osobami w wieku od 70 do 89 roku życia, które przez całe swoje życie robiły na drutach. Okazało się, że zdecydowanie odnotowuje się w tej grupie mniejsze zaniki pamięci.

W robótkach ręcznych jest więc jakaś magia. Coraz więcej osób – kobiet i mężczyzn – zabiera się za robienie na drutach, haftowanie. 18 czerwca będziemy obchodzili światowy Dzień Robienia na Drutach w Miejscach Publicznych. Wymyśliła to święto Danielle Landes, która w 2005 r. zainicjowała spotkania wszystkich miłośników robienia na drutach, aby właśnie tego jednego dnia byli razem, rozmawiali i czasami zrobili coś wspólnie.

Do czerwca jeszcze mamy trochę czasu, zatem przygotujmy się i kupmy druty, wełnę, bo ta robota sprzyja też wytwarzaniu hormonu więzi, czyli oksycytyny. I będzie można powiedzieć, jak w piosence, to naprawdę „lek na całe zło“.

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

Tak trzymać? Kurs na... San Escobar

W polityce zagranicznej popłaca wytrwałość motywowana strategiczną wizją relacji międzynarodowych. Podam przykład Adenauera. Ten pierwszy kanclerz powojennych Niemiec (a urząd sprawował przez ponad 14 lat) – wbrew oporom doprowadził do tego, iż Niemcy, na których ciążyło zasłużone odium wojny, nie tylko „wstały z kolan”, ale zostały przyjęte do rodziny demokratycznych państw europejskich, zajmując w niej później poczesne miejsce.



Tymczasem obecnej polskiej polityce towarzyszą różne zawirowania. Ogłoszono, iż będziemy w Unii silnym duetem z Wielką Brytanią – ta chce grać jednak w innej orkiestrze. Grupa Wyszehradzka miała być również naszym oparciem, mimo iż niewielki potencjał tych krajów ustępuje samej tylko Polsce. Osunęła się spod nóg, gdyż partnerzy opowiedzieli się za trwaniem przy Unii.

Poniewczasie przypomniano sobie o znaczeniu dobrych relacji z najbliższym zachodnim sąsiadem. Nie na długo – rozległy się, zagrane pod batutą Prezesa, fanfary triumfalnego powrotu pani Premier z brukselskiego szczytu, gdzie wbrew niej zdecydowano

(1:27), iż Tusk pozostanie na drugą kadencję Przewodniczącym RE. Tymczasem udała się ona tam ignorując jedno tylko zdanie z Traktatu z Lizbony: dotychczasowy Przewodniczący może pozostać na drugą kadencję, nie ma wymogu, aby ktoś go zgłaszał, a rozstrzyga o tym nie jednomyślność (jak trwała w niewiedzy Premier), ale większość kwalifikowana głosów (dlatego Saryusz Wolski był tylko „kandydatem na kandydata”, graczem na ławce „rezerwy”). Ponadto nie jest wymagana żadna zgoda na przedłużenie jego kadencji, nawet ze strony Prezesa! Politycy PiS trzymają się maksymy: „Jeśli fakty przeczą, to tym gorzej dla faktów” – pouczeni jeszcze podczas szczytu o tym, że błędzą dyletancką nieznaną regułą, z uporem trwają przy swoim.

Minister Waszczykowski, przy wtórze innych polityków, zapowiedział wręcz podjęcie zmasowanej kampanii negatywnej, wymierzonej w Unię Europejską. Prezes PiS zarzucił brak charakteru europejskim przywódcom, wykazującym – jego zdaniem – uległość wobec Niemiec i ubezwłasnowolnienie. Oburzona napaścią kanclerz Merkel zaprotestowała wobec pani Szydło, wyraz swemu zniesmaczeniu dali i inni politycy.

Polityka polska bierze zatem rozbrat z Europą i się od niej oddala. Co zatem w zamian, gdyż rzeczywistość nie znosi próżni? Może wypełnią ją pionierskie relacje z San Escobar, małą wyspą na Karaibach, którymi pochwalił się minister Waszczykowski?

Istotnie, w tej kategorii nikt nam w świecie nie dorówna – z prostej przyczyny – San Escobar po prostu nie istnieje, jest tylko wykwittem wyobraźni tego polityka. W świecie matematyki istnieją liczby urojone, pełnią wiele pożytecznych funkcji, m.in. w elektronice. Ale pozostaje wątpliwość, dokąd zaprowadzi obecny eksperyment polskiej polityki, ucieczki od realiów w świat iluzji, przykrojony na miarę własnych tylko wyobrażeń.

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Karta dań

Jest takie ciekawe przysłowie amerykańskie, które głosi że, jeśli nie ma Cię przy stole, to prawdopodobnie jesteś w karcie dań. Wydaje mi się, że to porzekadło niemal idealnie wpasowuje się do marcowej ofensywy dyplomatycznej polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wszyscy wiedzą jak zakończyła się operacja polityczna, której celem było stordedowanie wyboru dotychczasowego Przewodniczącego Rady Europejskiej.



Przeegraliśmy jako kraj wszystko co można było przegrać. Mimo, że wynik meczu 27:1 wydaje się być oczywisty, to część sceny politycznej zaczęła natychmiast interpretować zdarzenia w Brukseli w kategoriach sukcesu, przynajmniej moralnego zwycięstwa. Okazuje się, że prawda nie istnieje, gdyż istnieją wyłącznie interpretacje czy narracje.

Najgorsze jednak wydarzyło się „dzień po”. Szef MSZ najwidoczniej wyciągnął wnioski z przebiegu Szczytu UE i stwierdził, że od tego dnia Polska musi „drastycznie obniżyć poziom zaufania wobec UE”. Jeśli Minister Waszczykowski mówi o polityce negatywnej w UE, której jesteśmy pełnoprawnym członkiem, bierzemy unijne pieniądze, a studenci jeżdżą na Erasmusa, to uczciwie przyznaję, że nie wiem o co chodzi.

Chciałbym zatem zapytać jakie są właściwie cele strategiczne polskiej polityki zagranicznej? Dokąd i z kim mamy iść dalej? Grupa wyszehradzka pokazała swoje wsparcie, Wielka Brytania właśnie się pakuje, USA przewartościowuje swoje priorytety, które nas nigdy nie dotyczyły. Ponadto w perspektywie globalnej jedynie UE może konkurować z USA, Rosją, Chinami. Polityka „obniżonego zaufania” może tylko przyczynić się do jeszcze większej izolacji Polski, oraz co jest równie niebezpieczne do wzrostu eurosceptyzyzmu. Jest to droga prowadząca nas na peryferie UE, a może nawet poza jej granice.

Mam wrażenie, że w psychologii politycznej nic się nie zmienia: Emocje zamiast strategii, anarchia zamiast porządku, interes plemienny zamiast interesu publicznego. W prawie międzynarodowym obowiązuje zasada pacta sunt servanda. Jeżeli łamiemy unijne reguły gry, na które suweren się zdecydował w referendum, to trudno oczekiwać, że będziemy zapraszani do stołu. Nawet w charakterze przystawki.

Piotr Chlebowicz

Okiem medioznawcy

Złodziejstwo w nowych mediach

Ochoczo korzystamy z nowych mediów, ale rzadko zastanawiamy się skąd wzięta się ich potęga. Mówiąc krótko: została ukradziona. Mówi się, że pracując, prowadząc badania, ucząc się stajemy na ramionach gigantów, więc czemu nie można tak powiedzieć o pewnych aspektach nowych mediów? Ano nie można, już tłumaczę.



Tak jak kodowanie jest magicznym zaklinalniem pomysłu w litaniach algorytmu, i jest to czynność twórcza i ożywcza, tak zapełnianie kontentem już nie. Taki YouTube swoją potęgę zbudował na kradzionych filmach i piosenkach. Podobnie jak kiedyś, na dzikim zachodzie można było wszystko, dopóty cię szeryf nie przyłapał i nie zastrzelił, tak na YouTube można było wrzucać wszystko. Teraz nikt nie traci życia, traci tylko kontent. Na YouTube'a można było uploadować jakikolwiek kradziony materiał i tak długo, jak jego autor siedział cicho, można było czerpać korzyści w postaci lajków i subskrypcji. Teraz jest już trochę trudniej, ale nadal można wypłynąć na mashupach czy remixach.

Podobnie sprawa się ma z aplikacji społecznościowymi. Snapchat jako pierwszy wpadł na pomysł, że ludzie chcą przekazu tu i teraz,

i nie chcą widzieć tego, co robili kiedyś. Wysyłasz wiadomość, nagrywasz film – po obejrzeniu przez odbiorcę on znika. Jedni nie widzą sensu w tworzeniu kontent, który rozplywa się w krzemowej próżni. Inni dodają, że to właśnie czyni go wyjątkowym i dlatego ludzie chcą go oglądać. Ale wracając do złodziejstwa, patent na chwilowość Snapchatowego materiału ukradł Instagram i Facebook. Nomen omen ich właścicielem jest niejaki Mark Zuckerberg, który jeśli nie może kupić jakiejś firmy, żeby przeszczepić jej pomysły do swoich mediów, po prostu je kradnie. Ewentualne kary rozłożone są w czasie, ale jest to tak odległa przyszłość, że nikt o tym nie myśli. W najnowszej technologii chodzi o tu i teraz.

Firmy oczywiście pozywają się, że „ty mi to ukradłeś, i tamto”. Pozwana firma odwdzięcza się kontrpozwem, że „nie, nie, hola hola, to ty mi ukradłeś, a nie ja tobie”. Taki cyrk sądowy trwa latami, bo często do gry wchodzi również trolle patentowe. Nie mówimy tutaj o tych zacnych, śmiesznych jednostkach, które złośliwie coś pokomentują, ale o profesjonalnych firmach, które nabywszy prawa do iluś tam patentów pozywają inne firmy, które chociaż w najmniejszym stopniu je naruszają. Trolle patentowe, nic nie produkują, a roszczą sobie prawa do własności intelektualnej innych.

W tym całym technologicznym chaosie widzę tylko jedną pozycję, którą mogę przyjąć jako bezstronny obserwator, a zarazem uczestnik tej hucpy medialnej – zaakceptować kradzież. Ale coś w środku mi mówi „Nie”, definitywnie się sprzeciwia, że nie godzi mi się godzić na taki stan rzeczy, bo jak zaakceptować coś tak nieetycznego? Ale co innego mogę zrobić?

Szymon Żyliński

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje o konkursach na projekty badawcze

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

✓ DIALOG

Program DIALOG obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Doskonałość naukowa”, „Nauka dla innowacyjności”, „Humanistyka dla rozwoju”.

Jego celem jest wsparcie działań służących budowaniu współpracy i trwałych relacji między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką. Nabór wniosków: w trybie ciągłym do dnia 30.06.2019 roku.

Minister zastrzega sobie prawo do zmiany terminu zakończenia konkursu. Minister może zawiesić konkurs na dany rok w dowolnym momencie bez podawania przyczyn.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

✓ **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać do dnia 11.04.2017 roku włącznie.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

Po kliknięciu na nazwę konkursu nastąpi przekierowanie na stronę z zasadami konkursowymi

Narodowe Centrum Nauki

✓ **OPUS 13** – konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.

✓ **PRELUDIUM 13** – konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką do dnia 12.06.2017 roku.

✓ **MINIATURA 1** – konkurs na pojedyncze działanie naukowe, skierowany do osób, które nie kierowały i nie kierują realizacją projektu badawczego oraz nie są laureatami konkursów na przyznanie stypendiów doktorskich lub staży po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki. Realizującymi działanie naukowe mogą być osoby, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Nabór wniosków będzie prowadzony w sposób ciągły od 4.05.2017 do 31.12.2017 roku

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką, Rektorat pokój 206, 207, 200, tel. 523-38-20, 523-37-16, 523 35 52, 524-54-65 e-mail: bnwg@uwm.edu.pl; www.uwm.edu.pl/badania

50-lecie Wydziału Medycyny Weterynaryjnej

Wydział Medycyny Weterynaryjnej zaprasza na uroczystości Jubileuszu 50-lecia wydziału połączone ze zjazdem absolwentów. Obchody odbędą się 13 października

Program:

godz. 9.30 – odsłonięcie tablicy pamiątkowej Wydziału w Alei Wydziałów (Kortowo I)

godz. 11.00 – uroczystość jubileuszu 50-lecia Wydziału Medycyny Weterynaryjnej (Sala Kongresowa w Centrum Konferencyjnym UWM, ul. Benedykta Dybrowskiego 11)

godz. 13.00 – obiad (Centrum Konferencyjne UWM)

godz. 14.30 – konferencja naukowa (Centrum Konferencyjne UWM), zwiedzanie Wydziału Medycyny Weterynaryjnej

godz. 18.00 – spotkanie towarzyskie w Hotelu Park (ul. Warszawska)



Całkowity koszt uczestnictwa wynosi 200 zł od osoby.

Wpłat należy dokonywać na konto: 28 1240 5598 1111 0010 7237 7832 z dopiskiem „Jubileusz 50-lecia WMW” do 31 lipca 2017 r.

Zgłoszenia prosimy kierować drogą mailową za pomocą wypełnionego formularza zgłoszenia udziału (do pobrania poniżej) na adres: wetolsztyn50@uwm.edu.pl do dnia 31 lipca 2017 r.

Rezerwację noclegów należy prowadzić we własnym zakresie.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

Upowszechnianie doskonałości i zapewnienie szerszego uczestnictwa

Twinning – ma na celu wzmocnienie określonej dziedziny badań w rozwijającej się instytucji wiedzy (uniwersytety, prywatne lub publiczne organizacje badawcze – nonprofit) poprzez powiązanie z co najmniej 2 wiodącymi w danej dziedzinie z 2 różnych Krajów Członkowskich UE (innych niż kraj instytucji aplikującej). Pożądane będzie odniesienie do krajowych lub regionalnych Strategii Inteligentnej Specjalizacji. Twinning ma zapewnić:

- wzmocnienie potencjału naukowo-technologicznego powiązanych instytucji;
- podwyższenie profilu badawczego personelu;

Termin składania wniosków: 11.05.2017 r. - 15.11.2017 r.

ERA Chairs – program ten ma na celu zapewnienie wsparcia dla uniwersytetów i innych instytucji badawczych w celu przyciągnięcia i utrzymania wysokiej jakości zasobów ludzkich i wdrożenie zmian strukturalnych niezbędnych do osiągnięcia doskonałości w sposób trwały. Stanowiska ERA Chairs powinni obejmować wybitni badacze w wybranej dziedzinie badań, którzy powołają zespół, aby pomóc organizacji badawczej znacząco poprawić rezultaty badawcze i być bardziej skuteczną w pozyskiwaniu finansowania. Pozwoli to na uwolnienie ich potencjału i stworzenie lepszych warunków prowadzenia badań i działań innowacyjnych w Europejskiej Przestrzeni Badawczej, a także na istotny wpływ na rozwój regionu.

Termin składania wniosków: 12.04.2017 r. - 05.10.2017 r.

**Wszystkie konkursy na projekty wraz
z dokumentacją w programie Horyzont
2020**

można znaleźć na stronie:

**[http://ec.europa.eu/research/participants/
portal/desktop/en/opportunities/index.html](http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html)
w zakładce „Calls”**

**Więcej informacji o kolejnych konkursach
w następnym numerze Wiadomości Uni-
wersyteckich oraz na [www.facebook.com/
RPKOlsztyn](http://www.facebook.com/RPKOlsztyn)**

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych
UE Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn; tel. 89
523 34 67, fax 89 524 04 94; www.uwm.edu.pl/rpk

Instrument MŚP

Instrument MŚP skierowany jest do podmiotów z sektora MŚP, które wykazują wysoki potencjał wzrostu, jak również mają innowacyjną technologię, produkt lub usługę i zamierzają wdrożyć je na rynek europejski i globalny. Zaproponowane innowacyjne rozwiązanie powinno zawierać konkretny problem lub lukę na rynku. Preferowane są też rozwiązania, które plasują się wysoko w skali gotowości technologicznej (TLR 6) – „Demonstracja produktu – dokonano demonstracji w warunkach zbliżonych do rzeczywistych”. Aplikować mogą zarówno pojedyncze MŚP, ale także możliwe są konsorcja narodowe lub międzynarodowe, które składają się z MŚP.

Wsparcie finansowe ma umożliwić skuteczną komercjalizację tego rozwiązania na rynku europejskim, poprzez weryfikację komercyjną i technologiczną (Faza I), doprowadzenie technologii do momentu, kiedy będzie gotowa do wdrożenia (Faza II) oraz opiekę ze strony ekspertów (Faza III). Wnioski projektowe w Fazie I i II instrumentu należy składać w określonych obszarach tematycznych. Dofinansowanym projektom przysługiwać będzie również wsparcie w postaci bezpłatnego coachingu oferowanego za pośrednictwem sieci Enterprise Europe Network.

Faza I – Studium wykonalności

Celem tego etapu jest ocena potencjału technicznego i komercyjnego produktu/usługi/technologii będących przedmiotem projektu. Ocena włącza także ewaluację potencjalnego ryzyka, zarządzanie własnością intelektualną oraz znalezienie partnerów do projektu. Rezultatem projektu jest sformułowanie wstępnego biznesplanu. Projekty, które zajmą najwyższe miejsca na liście rankingowej, w Fazie I otrzymają ryczałt w wysokości 50 000 euro. Czas trwania projektu w tej fazie wynosi do 6 miesięcy.

Faza II – Realizacja

Przedmiotem tego etapu jest przetestowanie w praktyce planowanego rozwiązania/produktu/usługi aż do momentu, kiedy będzie ono gotowe do komercjalizacji. Faza II przewiduje możliwość sfinansowania następujących działań: skalowanie, demonstracja, miniaturyzacja, replikacja oraz powielanie rynkowe. Realizacja projektów objętych dofinansowaniem powinna trwać od 12 do 24 miesięcy, a wartość projektu zawierać się pomiędzy 0,5 a 2,5 mln euro - to 70% kosztów kwalifikowanych dla projektu, w wybranych przypadkach może być to także 100%.

Faza III – Komercjalizacja i coaching

Projekty zakwalifikowane do tej fazy będą objęte pośrednim wsparciem polegającym na ułatwieniach w dostępie przedsiębiorstw do kapitałowych i dłużnych instrumentów finansowych, pomocy w networkingu, zabezpieczeniu praw własności intelektualnej oraz dotarciem z produktem na nowe rynki. Wsparcie będzie udzielone podmiotom, które otrzymały dofinansowanie w fazie 1 lub 2 Instrumentu MŚP.

Terminy składania wniosków:

1. Faza I – 03.05.2017r.; 06.09.2017r.; 08.11.2017r.
2. Faza II – 06.04.2017r.; 01.06.2017r.; 18.10.2017r.

Anita Monika Frankowiak, **Oblicza tożsamości europejskiej na łamach polskich tygodników opinii w latach 2004-2015**, s. 430

Europa u progu XXI w. jest ponownie w przełomowym momencie swojej historii – czytamy we Wprowadzeniu do książki. Stworzyła już nową rzeczywistość polityczną, a teraz musi osiągnąć dojrzałą tożsamość. W pracy poddano zatem analizie oblicza tożsamości europejskiej. Analizę tę autorka odniosła do dwóch obszarów: kulturowo-socjologicznego, związanego z obliczami tożsamości europejskiej, oraz obszaru medialnego, któremu przypisano konkretną wartość w postaci materiału źródłowego, czyli polskich tygodników opinii. Recenzent pracy podkreślił, że „Ujęcie tematu (jak i zakresienie pola badawczego) jest bez wątpienia oryginalne. [...] Przytoczone zostają rozliczne konteksty kulturowe, co powoduje, że jako czytelnicy czujemy się wplątani zarówno w opowieść o mitologicznej Europie, jak i współczesnym dyskursie na temat rasizmu. Ponad tysiąc przypisów to wielkie osiągnięcie autorki, oświeceniowej encyklopedystki. Podobnie imponująca jest bibliografia. Przeważa chłodny, ale jednocześnie nacechowany ekspresyjnie język. Autorka świetnie poznała i używa „języka akademii”, czyli języka nauk społecznych i humanistyki. Jednocześnie tworzy odważne i dające do myślenia metafory. To tekst świadczący o wysokiej kompetencji metodologicznej”.

Książka została przygotowana z pieczołowitością edytorską, opatrzona indeksem nazwisk oraz wykazem w układzie chronologicznym materiałów prasowych poddanych analizie.



Monika Radzymińska, **Konsument na rynku żywności lokalnej – studium empiryczne**, s. 190

Autorka podzieliła pracę na pięć rozdziałów, w których odniosła się do tytułowego problemu, prowadząc szerokie badania w tym zakresie. W rozdziale pierwszym omówiła zagadnienie żywności lokalnej na podstawie źródeł literaturowych. wskazała instrumenty prawne, finansowe oraz inicjatywy wspierające rozwój sektora żywności lokalnej.

W rozdziale drugim ukazała cel pracy i hipotezy badawcze, następnie skupiła się na metodologicznych aspektach przeprowadzonych badań. W rozdziale trzecim zamieściła wyniki badań o charakterze eksploracyjnym, tj. jakościowym, które pozwoliły na rozpoznanie komponentów postawy konsumentów wobec żywności lokalnej. W rozdziałach czwartym i piątym przedstawiła wyniki badań ilościowych. Na podstawie wyników badań empirycznych zidentyfikowała i scharakteryzowała grupy konsumentów zróżnicowanych pod względem częstotliwości zakupu żywności lokalnej, czynników decydujących o jej wyborze i kierunków prezentowanych postaw. W podsumowaniu i wnioskach pracy autorka przedstawiła najważniejsze rezultaty badań w odniesieniu do celu głównego i hipotez pracy.

Poruszane w monografii zagadnienia mogą stanowić materiał do przemyśleń oraz dyskusji, szczególnie dla podmiotów zaangażowanych w rozwój sektora żywności lokalnej. Dla naukowców uzyskane wyniki mogą stać się inspiracją do doskonalenia koncepcji teoretycznych oraz konstruowania nowych modelowych ujęć uwzględniających zmieniające się realia i potrzeby rynku.



Andrzej Stoński, **Jekyll i Hyde metapolityki. Rozważania o przemianach w rozumieniu tolerancji, wolności i sprawiedliwości**, s. 330

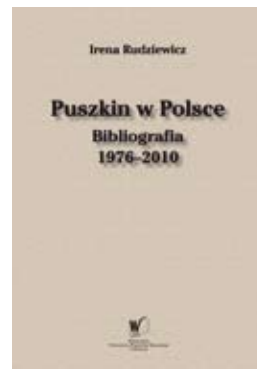
Głównym przedmiotem książki jest metamorfoza sensów nadawanych pojęciom wolności, tolerancji i sprawiedliwości. Rozumienie tych terminów jest istotne dla refleksji o polityce, zwłaszcza takiej, która nie unika etycznego i ekonomicznego kontekstu. Andrzej Stoński śledzi intrygujący proces przemiany znaczenia tych idei, odwołując się do obszernego materiału teoretycznego.

Zarówno wolność, jak sprawiedliwość oraz tolerancja były tradycyjnie pojmowane jako brak. Wolność ujmowano na ogół jako niepodleganie przymusowi, tolerancję jako brak nietolerancji, a sprawiedliwość jako stan niezachodzenia niesprawiedliwości. Współcześnie upowszechnia się odmienna ich charakterystyka. Wolność bywa utożsamiana z możliwością działania, tolerancja z akceptacją, a nawet afirmacją odmienności, a sprawiedliwość ze „sprawiedliwością społeczną”.



Irena Rudziewicz, **Puszkina w Polsce. Bibliografia 1976-2010**, s. 157

Publikacja w formie bibliografii osobowej i przedmiotowej wpisuje się w cykl opracowań dotyczących takich postaci, jak Marian Toporowski i Tadeusz Kołakowski. Celem autorki było jak najszersze ukazanie puszkiniaków, dlatego w swym opracowaniu wykorzystała m.in. monografie, artykuły naukowe, wstępy oraz posłowia do wydawnictw książkowych, materiały z czasopism, recenzje literackie i teatralne, informacje i notki o nowościach wydawniczych oraz spektaklach, wspomnienia i reportaże, opisy wystaw muzealnych, konkursów czy festiwali. W pracy obowiązuje układ chronologiczny, a w ramach chronologii rocznej – układ alfabetyczny według nazwisk autorów w kolejności alfabetu łańciskiego. Monografia poświęcona jest nieżyjącemu już profesorowi Bazylemu Białokozowiczowi, badaczowi spuścizny i dorobku literackiego Puszkina, głównemu koordynatorowi prac nad wyborem publikacji puszkiniowskich w Polsce.



Prawo wewnętrzne Kościoła katolickiego a polski porządek prawny, red. Jan Cymbała, Justyna Krzykowska i Marek Paszkowski, s. 384

Monografia powstała z inicjatywy dwóch kół naukowych: Koła Naukowego Prawa Kanonicznego Pro Familia z Wydziału Teologii i Koła Naukowego Prawa Wyznaniowego „Fides” z Wydziału Prawa i Administracji UWM w Olsztynie. Autorami większości tekstów są młodzi adepci prawa kanonicznego oraz studenci. Redaktorzy podzielili monografię na sześć rozdziałów: Prawo konstytucyjne, Prawo cywilne, Prawo małżeńskie i rodzinne, Prawo oświatowe, Prawo karne i penitencjarne oraz Varia. Jak podkreśla we wstępie ks. Jan Cymbała, monografia wpisuje się w ogólnonarodową dyskusję na temat obecności i roli Kościoła w Polsce.



Kacper Kozłowski zdobył złoto!

Znakomicie spisała się polska sztafeta 4x400 metrów w Belgradzie na Halowych Mistrzostwach Europy Seniorów w lekkiej atletyce, zdobywając złoty medal (3-5.03.). W pierwszej zmianie pobię Kacper Kozłowski z AZS UWM.

Kacper Kozłowski wystawiony w pierwszej zmianie pobię taktycznie znakomicie. Najpierw spokojnie biegał na drugiej pozycji, aby zaatakować w końcówce wyprowadzając naszą sztafetę na pierwsze miejsce. Polacy już do końca biegu nie oddali pierwszego miejsca. W drugiej zmianie wyśmienicie pobię Łukasz Krawczuk. W trzeciej młody Przemysław Waściński, chociaż był atakowany przez innego zawodnika, przekazał pałeczkę jako pierwszy Rafałowi Omelce. Srebrny medalista w biegu indywidualnym powiększył przewagę naszej sztafety i Polska zdobyła złoty medal.

To kolejny medal Kacpra Kozłowskiego – zawodnika AZS UWM na imprezie międzynarodowej. Kacper Kozłowski brał udział w Igrzyskach Olimpijskich w Rio w ub. r., zdobył srebrny medal na Mistrzostwach Europy w sztafecie 4x400 m, w Amsterdamie w 2016 r. brązowy medal Mistrzostw Europy w sztafecie 4x400m, w Zurychu w 2014 r. Trenerem Kacpra Kozłowskiego jest Zbigniew Kozłowski



Sztafeta 4 razy 400 metrów

1 Polska (Kacper Kozłowski, Łukasz Krawczuk, Przemysław Waściński, Rafał Omelko) 3:06.99

2 Niemcy 3:07.80

3 Czechy 3:08.60

4 Francja 3:08.99

5 Ukraina 3:09.64

6 Turcja 3:15.97

SWFiS

doktoraty... habilitacje... doktoraty... habilitacje...

Mgr Danuta Maria Boike uzyskała stopień doktora w dziedzinie nauk społecznych – dyscyplina: nauki o polityce; rozprawa doktorska *Polityka opieki zdrowotnej nad chorymi przewlekle we współczesnej Polsce*. Promotor: dr hab. Leszek Buliński, prof. nadzw. – Ateneum Szkoła Wyższa w Gdańsku Promotor pomocniczy: dr Bartosz M. Wiśniewski. Recenzenci: dr hab. Marian Mitręga, prof. nadzw. – Uniwersytet Śląski w Katowicach, dr hab. Elżbieta Trafiałek, prof. nadzw. – Uniwersytet J. Kochanowskiego w Kielcach.

Publiczna obrona pracy doktorskiej odbyła się 22 lutego na Wydziale Nauk Społecznych.

Lek. Jakub Pałucki (Wydział Nauk Medycznych), rozprawa doktorska *Analiza obrazów badania tomografii komputerowej u chorych na nowotwór neuroendokryny jelita cienkiego*. Promotor dr hab. n. med. Jarosław Cwikła, prof. UWM – Katedra Radiologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Jerzy Walecki – Zakład Diagnostyki Obrazowej Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, dr hab. n. med. Edyta Szurowska, prof. nadzw. – II Zakład Radiologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 6 marca na Wydziale Nauk Medycznych.

Lek. Beata Czeremsińska (Wydział Nauk Medycznych) rozprawa doktorska *Dozymetryczna ocena kooperacyjnego napromieniania na głębokim wdechu z zastosowaniem trójwymiarowego obrazowania powierzchni w czasie rzeczywistym chorych na wczesnego raka lewej piersi po chirurgicznym leczeniu oszczędzającym*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Lucyna Kępka – Wojskowy Instytut Medyczny w Warszawie. Recenzenci: dr hab. n. med. Mirosław Dziuk, prof. nadzw. – Zakład Medycyny Nuklearnej Wojskowego Instytutu Medycznego

w Warszawie, dr hab. n. med. Anna Niwińska, prof. nadzw. – Centrum Onkologii – Instytut im. M. Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 6 marca na Wydziale Nauk Medycznych.

Ks. dr Kazimierz Pierzchała (Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej w Kutnie) uzyskał stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie: pedagogika; tytuł osiągnięcia naukowego: *Kapelan więzienny w procesie resocjalizacji penitencjarnej oraz Destygmatyzacja przestępców w świetle Magisterium Kościoła oraz poglądów na resocjalizację*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: dr hab. Danuta Kowalczyk, prof. nadzw. – Uniwersytet Opolski, dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. nadzw. – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, dr hab. Mariusz Sztuka – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Wydziału Nauk Społecznych 22 lutego.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.



Uniwersytecka pływalnia ma już 5 lat!

Prawie 900 tys. osób skorzystało z uniwersyteckiej pływalni przy ul. Tuwima. Właśnie minęło pięć lat od jej oficjalnego otwarcia. Czy to były dla niej dobre lata?

Uroczyste otwarcie pływalni Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego odbyło się 21 lutego 2012 r. To było najbardziej gorące otwarcie nowego obiektu w całej historii UWM, w temperaturze prawie tropikalnej. Wywołało duże zainteresowanie społeczności akademickiej. Widownia była wypełniona do ostatniego miejsca. Oficjalnie obiekt ruszył 5 marca 2012 r.

Przygotowania do inwestycji zaczęły się w 2009 r. Przebiegały nie bez trudności. Jeden przetarg na budowę pływalni został unieważniony. Drugi trafił aż na wokandę sądową. Wszystko wskutek protestów ich uczestników niepokorzonych z wynikami przetargów.

Basen zaprojektowała pracownia architektoniczna Re-studio Rafała Jacaszka – znanego olsztyńskiego architekta. Wykonawcą prac budowlanych była firma Polaqua z Gdańska. Całkowity koszt przedsięwzięcia to 25,5 mln zł, z czego 14,2 mln zł pochodziło ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Na uniwersytecką pływalnię składa się 8-torowy basen główny o długości 25 m wraz z 278-osobową widownią umożliwiającą organizację zawodów. Jest też basen do nauki pływania o wymiarach 12,5x8 m i zespół saun. Można skorzystać m.in. z sauny fińskiej, sauny parowej, pryszniców doznań, misy lodowej oraz 3 wanien z hydromasażem. Obok saun jest jeszcze strefa leżaków. W innych pomieszczeniach została uruchomiona siłownia, sala fitness i konferencyjna na 35 miejsc wyposażona w projektor multimedialny oraz sklepik z akcesoriami pływackimi, napojami i słodyczami.

Uniwersytecka pływalnia okazała się inwestycją trafioną. Świadczą o tym liczby. W pierwszym roku odwiedziło ją (tylko wejścia biletowane na wodne atrakcje) 95 tys. osób, w 2013 r. – 145 tys. osób, w 2014 – 194 tys., w 2015 – 200 tys., w 2016 – 210 tys. W bieżącym roku – już ponad 40 tys.

– Nie prowadzimy statystyki dotyczącej, kim są nasi goście, ale na podstawie średniej z 5-letniej sprzedaży biletów wiemy, że 40% naszych klientów to klienci abonamentowi posiadający zniżki, czyli studenci, pracownicy UWM i młodzież szkolna. Reszta to klienci indywidualni – informuje Marek Siudak, kierownik pływalni.

Uniwersytecki basen nie służy jednak wyłącznie do rekreacji i dostarczania ludziom przyjemności. To także obiekt dydaktyczny. Każdego tygodnia z nauki pływania korzysta 500 studentów, tyłu samo ćwiczy w siłowni i od 250 do 300 w sali fitness. Poza tym zajęcia dydaktyczne w sali konferencyjnej odbywają studenci WNoŚ, a poprzednio WNM.

Nie dość tego, z obiektu chętnie korzystają sekcje sportowe AZS UWM: pływacka kierowana przez Tomasza Żabińskiego, trójboju siłowego kierowana przez Krystynę Pieczulis-Smoczyńską, wioślarska – Grzegorza Jarzębowski i żeglarska – Tadeusza Truchanowicza. Codziennie w sali fitness lub konferencyjnej ćwiczą śpiew lub taniec członkowie ZPiT Kortowo, szkolenia w wodzie prowadzi klub pływacki „Skorpena”, w piwnicy, gdzie jest strzelnica ćwiczą uniwersyteccy łucznicy.

Czy to wszystko? Nie. Z pomieszczeń pływalni korzystają różne firmy zajmujące się komercyjnie sportem i rekreacją, np. nauki capoeiry – brazylijskiej sztuki walki, aikido, ćwiczeń z kettlebellami, tenisa stołowego, zajęć fitnessu, aqua aerobiku, triathlonu, pływania. W uniwersyteckim basenie od kilku lat pływania uczą się także dzieci ze szkoły nr 29 w Olsztynie, Stawigudzie, Jonkowie, Gryźlinach, Nowym Kawkowie i Wrzesinie. Zajęcia mają w nim podopieczni organizacji zajmujących się dziećmi niepełnosprawnymi lub ludźmi starymi i chorymi. Korzystają wtedy z niego bezpłatnie.

Pływalnia Uniwersytecka jest czynna codziennie od godz. 6.30 do 22.30. z wyjątkiem pierwszego dnia Bożego Narodzenia i Wielkanocy oraz miesięcznej przerwy konserwacyjnej latem.

– Nawet w wakacje i ferie nie brakuje nam klientów, bo w miejsce pracowników i studentów zjawiają się dzieci przebywające w Kortowie na koloniach i obozach – dodaje Marek Siudak.

Co spowodowało, że chociaż w Olsztynie jest jeszcze 5 innych basenów, w tym rówieśniczka uniwersyteckiego – „Aquasfera” ciągle w nim pełno ludzi?

– Szeroka oferta usług sportowo-rekreacyjnych, które są tu dostępne – wyjaśnia kierownik.

Oprócz zadowolenia korzystających ważna jest tu także kwestia ekonomiczna: obiekt pod względem finansowym wychodzi na zero i w ciągu minionych 5 lat nie było w nim żadnej awarii wpływającej na jakość wody czy dostęp do urządzeń i atrakcji.

Po 5 latach funkcjonowania Marek Siudak nie ma wątpliwości: to była potrzebna i udana inwestycja. Nie przynosi strat, a jej oddziaływanie promocyjne jest nie do przecenienia.

lek



Ptaki kortowskiego parku



- 1 Pliszka siwa
- 2 Muczołówka żałobna
- 3 Dzwoniec
- 4 Grzywacz
- 5 Mazurki
- 6 Kowalik
- 7 Samiec zięby
- 8 Rudzik
- 9 Kwiczol
- 10 Sroka
- 11 Sójka

Fotoreportaż:
Beata Dulisz,
Krzysztof Lewandowski



Wiosenny Skorpenowy Sptyw Łyną (18.03.2017)

Fotoreportaż Kuby Wardęckiego SAF Jamnik

